Nr. 104 (z dod. por.). Dnia 13 kwietnia. Środa. Dnia 1 (13) kwietnia 1892 r.

PRENUMERATA Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA. Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20. Nekrologia: za wiersz 15 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. Małe ogłoszenia za jeden wyraz po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop. Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Do dnia jutrzejszego, jako do wielkiego czwartku, przywiązanym jest obchód pamiątki ostatniej wieczerzy Chrystusa Pana z uczniami swoimi i ustanowienia N. Sakramentu, którą kościoły katolickie obchodzą jedną tylko, lecz wielce uroczystą mszą św.

Podczas uroczystej mszy św., którą w kościele archikatedralnym św. Jana celebrować będzie ks. Popiel, arcybiskup warszawski, otoczony składem całej kapituły i licznem duchowieństwem, na *Gloria* odezwą się wszystkie dzwony na znak uroczystości kończącego się wesela.

Odtąd dzwony, organy i wogóle wszelka muzyka ucicha dla wyrażenia żałoby i smutku z powodu męki Zbawiciela świata. Miejsce dzwonków zastąpią drewniane klekotki.

Podczas odprawianego nabożeństwa najdostojniejszy arcypasterz przystąpi do udzielenia komunji św. kapłanom (którzy ją przyjmują w postaci „Hostji" używanej podczas nabożeństwa, oraz alumnom seminarjum, otrzymującym zwykłe komunikanty), do poświęcenia olejów św., przeznaczonych do ostatniego namaszczenia, do chrztu, do bierzmowania i do konsekracji kościołów, ołtarzy i wszelkich naczyń, używanych w obrzędach religijnych kościoła rzymsko-katolickiego.

Po skończeniu mszy św. i odśpiewaniu hymnów, rytuałem przepisanych, N. Sakrament przenosi się z kościoła do kaplicy, zwanej „piwnicą", i w tejże chwili, na pamiątkę obnażenia Chrystusa Pana, ołtarze obnażane są ze wszystkich ozdób.

Z kolei JE. ksiądz arcybiskup przystąpi do spełnienia aktu pokory, jakiej przykład dał nam Zbawiciel nasz, umywając dwunastu uczniom swoim nogi, i spełni to na dwunastu starcach, którzy zasiądą w pośrodku prezbiterjum.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) w dniu jutrzejszym członkowie arcybractwa nieustającej adoracji N. Sakramentu przystąpią gremjalnie do przyjęcia komunji św.

— Jutro o godzinie 4-ej po południu w kościele św. Krzyża odprawiona zostanie ciemna jutrznia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Od tygodnia w prasie berlińskiej pisze się coraz więcej o dojrzewających projektach gruntownej reorganizacji armji niemieckiej. Podstawą reformy ma być skrócenie czynnej służby w armji z lat trzech do dwóch, celem powiększenia jej. Projekty to nie nowe; po raz pierwszy zarysowały się one za czasów ministra wojny, jenerała Verdy de Vernois, który potknął się na nich i upadł. Od tego czasu idea, poparta silnie przez wolnomyślną część narodu i parlamentu, poczęła zwolna przygotowywać sobie grunt w sferach miarodajnych, tak, że już dzisiaj i cesarz i ministerjum wojny i sztab generalny na zasadę reformy się zgadzają.

Urzędownie dotąd nic nie objawiło się wszakże od czasu mowy, wygłoszonej d. 27-go listopada 1890-go przez hr. Capriviego w parlamencie, w której widmo reformy w mglistych obłokach przyszłości ukazał. Wiadomo, że od d. 1-go października r. z. poczyniono próby praktyczne, nadając kilku pułkom formację doświadczalną, zastosowaną do ewentualności skrócenia służby czynnej; owoc tych prób wiadomym będzie wszelako dopiero za dwa lata. Tymczasem widocznie cesarzowi Wilhelmowi czas się dłuży, skoro już teraz polecił przystąpić do ustawodawczego przygotowania reorganizacji. W Berlinie spodziewają się, że już w jesieni przedstawionym będzie parlamentowi projekt rządowy, oparty na powiększeniu kadrów armji i skróceniu czynnej służby do lat dwóch. Dodajmy, że zamierzona reforma pomnaża widoki pokojowe chwili najbliższej w Europie.

Nowy gabinet francuzki Loubeta w ostatnich kilku dniach kołysał się na falach nader sprzecznych wrażeń: z upojenia trjumfalnego, jakiego zaznał w sobotę, uzyskując gorącą pochwałę izby za sprężyste zachowanie się wobec listu pasterskiego, z którym wystąpił biskup Narcisse Batifolier z Meude, szybko przeszedł p. Loubet i jego towarzysze w okres dreszczów śmiertelnych wobec surowych zarzutów, z jakiemi wystąpiono przeciw niejasnej, nieprodukcyjnej i lękliwej polityce jego kolonjalnej i wobec słabej większości, jaką przyjęto nareszcie ratunkowy porządek dzienny.

Już we czwartek oklaskiwała izba gorąco świetną filipikę przeciw kolonjalnej niezaradności rządu, wygłoszoną przez hrabiego Mun; oportuniści republikańscy ściskali dłonie sędziwego przewódcy katolików i rojalistów francuzkich, zapominając o jego barwie. Hr. Mun w towarzystwie Le Provosta i de Launaya wykazał, że albo cofnąć się należy z Sudanu i Dahomeju, albo iść śmiało naprzód. Paralela postawiona pomiędzy zdumiewającemi postępami, jakie w ostatnich ośmiu latach poczyniły Angja i Niemcy na drodze wiodącej do owładnięcia Afryką, a nikłemi wynikami kolonjalnej polityki francuzkiej, trafiła do przekonania wszystkich stronnictw.

Sytuacja rządu pogorszyła się na niedzielnem posiedzeniu komisji budżetowej, która uchwalić miała żądany kredyt trzymiljonowy na obronę posiadłości francuzkich w Sudanie i Dahomeju. Rząd przedłożył komisji wszystkie dokumenty, dotyczące kwestji dahomejskiej. Komisja dopatrzyła się tam tylu sprzeczności, tylu poronionych usiłowań i niezręcznych zapędów, iż sprawa nietylko nie wyjaśniła się, ale zaćmiła raczej. Komisja, ulegając narodowej potrzebie obrony sztandaru i życia europejczyków, zagrożonego najpoważniej przez dzikiego króla Dahomeju, uchwaliła kredyt, ocenienie politycznej strony danej kwestji pozostawiając izbie.

Izba w poniedziałek powzięła swoje uchwały. O wynikach burzliwego posiedzenia donosły nam depesze. Rząd uratował swą pozycję, wszakże po-

2)

WSPOMNIENIE.

SKREŚLIŁ

ks. Zygmunt Chełmicki.

(Dalszy ciąg.)

Droga dała się chłopcu srodze we znaki. Bezmierna przestrzeń wód oceanu przejmowała go grozą. Wzrok jego, przywykły błąkać się po szarych nurtach Wisły, ginął z przerażeniem wśród kłębiących się bałwanów, lub tonął w ciemnym odmęcie oceanu. Podzwrotnikowe gorąco wyczerpywało i tak już wątłe siły jego. Zmogła go także choroba morska, która, w połączeniu z zaduchem brudnej emigranckiej kajuty, lub prażącem słońcem na pokładzie, zadawała biedakowi istne katusze.

Wszystko to jednak nie rozwiało jego różowych nadziei.

— Nic to!—mawiał sobie w duchu — gdyby do „Brenzylji" było tak łatwo się dostać, jak np. z Solca na Kępę, toby wszyscy ludzie tam podążyli, a wówczas nie starczyłoby dla mnie ni złota, ni drogich kamieni.

Jakże sobie obiecywał sowicie wynagrodzić te znoje i udręczenia. Oho! z powrotem będzie zupełnie inaczej. Przecież bogatego i gorąco i choroba tak się nie imają, jak biednego znajdy?...

Nie upadał więc na duchu, przeciwnie, wyobraźnia jego o brenzylijańskiem szczęściu coraz śmielsze snuła obrazy.

Przybyli wreszcie na miejsce.

Stasiek oniemiał na widok wspaniałej panoramy zatoki Rio. Ten wieniec niebotycznych gór, umajonych potężną roślinnością, setki statków, snujących się po lśniącej wód toni, gwar dolatujący od strony fantastycznie rozsianego u stoku skał miasta—wszystko to olśniło go i w zdumienie wprowadziło. A ci czarni ludzie, co w łodziach mkną ku okrętowi, to z pewnością ow „Brenzyljanie", którzy w procesji do pałaców przyjeżdżających prowadzić będą.

Istotnie, wnet przypłynęła olbrzymia barka, w którą emigranci poczęli wstępować, niosąc tłumoczki na plecach. Stasiek miał ze sobą tylko to, co na grzbiecie. Chyżo więc wskoczył do barki. Ludziska cisnęli się wśród krzyków, przekleństw, oraz pisku i płaczu dzieci. Ale cóż to dziwnego, czyż i w Warszawie ludziska się nie tłoczą, gdy coś ciekawego się stanie?

Dziwiło tylko Staśka, że nie było jeszcze ani krzyża, ani chorągwi, ani bractw z jarzącem światłem, ani kapłanów, co to prowadzić miały. Ale ktoby tam na wodzie procesje urządzał, wszystko to z pewnością czeka tam na brzegu.

Ruszyła barka. Ludzie się przeżegnali.

Wtem ktoś nieśmiało zaintonował: „Kto się w opiekę"... i w jednej chwili z tysiąca piersi popłynęła owa pieśń, w której tyle wiary, otuchy i błagania! Niosły ją fale, aż tam, hen, daleko, do miasta, zkąd odbiwszy się o skały, czy też nie znalazłszy przyjęcia w skalistych sercach ludzkich, wracała znowu stłumionem echem, po tej samej wód powierzchni, do śpiewających...

Stasiek, rękawami podartej koszuli łzy ocierając, śpiewał, co mu sił starczyło, jakby wszystkie wzruszenia sierocej duszy w śpiew ów przelać pragnął.

W tejże chwili kula słoneczna stoczyła się po za grzebień gór, a promienie jej, przedzierając się przez zębate szczeliny, rzucały jaskrawe blaski na odkryte głowy tych, co z pieśnią na ustach, a łatwowiernością w duszy, szli na pastwę opłakanej doli, nie przeczuwając nawet, jak srogą ona dla nich będzie.

W kilka godzin później przybito do brzegu. Ludzie już dawno, przysłaniając oczy od blasku słonecznego, wypatrywali onej uroczystej procesji, ale jej nie było, tylko, jak zwykle, gromadki ciekawych, przeważnie murzynów, przyglądały się przybyszom z za oceanu.

Zbliżyło się kilku urzędników i dziwacznie przybranych policjantów, którzy szwargocąc niezrozumiałem językiem, poprowadzili całą gromadę emigrantów w stronę baraków, okolonych wysokim parkanem, a przypominających niechlujstwem i zaniedbaniem swojem raczej szopy, przeznaczone na pomieszczenie bydląt, niż ludzkie mieszkanie.

Gorzej jeszcze było, gdy fala zdziwionych biedaków wtoczyła się do wnętrza.

— Więc to miały być owe pałace?—pomyślał nie jeden z przerażeniem.

Staśka aż mrowie przeszło na widok długich, brudnych, pełnych wszelkiego śmiecia, a nadewszystko zabójczego zaduchu izb. Ni łóżka, ni stołka, gdzieby choć na chwilę złożyć strudzone dwudziestokilkodniową podróżą członki; tylko tu i owdzie widniały kupy nawpół w proch startego barłogu, lub podarte rogoże.

— O Boże!—zawodziły żałośnie kobiety — gdzie tu ułożyć płaczące maleństwa, gdzie samym wypocząć?

Szemrania, płacz i przekleństwa rozlegały się w różnych stronach.

I Staśka ogarnął pewien niepokój. Pierwszy zawód wstrząsnął silnie całym fantastycznym budynkiem jego nadziei. Złowrogie przeczucia zaczęły się bezwiednie zakradać do chłopięcego serca.

Gdy nazajutrz rano przyniesiono strawę, jeden okrzyk zgrozy wyrwał się z setek piersi.

— Boże mój Boże! — wołali ludzie — toż raczej z głodu pomrzewa, niż takie paskustwo do ust weźmiewa...

Ten i ów zacisnął gniewnie pięści, inny gradem obelg obrzucił wzruszających obojętnie ramionami „Brenzyljanów", każdy zaś ze wstrętem i przerażeniem patrzał na ową czarną zupę, w której pływały kawały suszonego mięsa i cuchnących ryb.

Głód powoli jednak przemagał odrazę i w kilka dni później ludziska, otrząsając się i krztusząc niekiedy, łykali ohydną strawę.

W miarę jednak, jak mijały dni, coraz mniej mawiano o złocie i drogich kamieniach, a natomiast

party przezeń porządek dzienny przyjęto słabą większością 271 głosów przeciw 232. W poniedziałek zrana panowało w Paryżu powszechne przekonanie, że gabinet upadnie. Z oburzeniem rozprawiano na bulwarach o gorszących sprzecznościach, jakie pokazały się w dokumentach, o odwoływaniu raz danych rozkazów, o rozterce pomiędzy ministrem kolonji, p. Jamais, a ministrem marynarki, p. Cavaignac'em.

Chwilowo jeszcze rząd zwyciężył; być może, że w oczach republikańskiej większości uratowały go nietyle argumenty udowadniające, że inaczej akcji sudańskiej prowadzić nie można, ile raczej sobotni sukces ministra sprawiedliwości, Ricarda, w sprawie „krnąbrnego" biskupa z Mende. *Br. Z.*

Wystawa wyrobów skórzanych.

(Głos z komitetu wystawy.)

W jednem z pism tutejszych d. 7-go kwietnia r. b. p. Ludwik Lubliński udzielił komitetowi Muzeum i komitetowi przyszłej wystawy skórzanej kilka rad w interesie i Muzeum i wystawy. Uwagi te były już komunikowane komitetowi wystawy na dwóch jego posiedzeniach, lecz bezskutecznie. Podanie ich do wiadomości komitetu po raz trzeci, drogą publiczną, nie wiele więcej zapewne przyniesie pożytku, zmusza tylko do objaśnienia przyczyn, dlaczego do rad p. Lublińskiego komitet zastosować się nie może.

Przedewszystkiem twierdzenie p. Lubl., że wystawa wyrobów ze skóry nie zainteresuje publiczności—jest przeczuciem, twierdzenie, że wystawa odzieży publiczność na pewno zainteresuje—drugiem przeczuciem. Przeczuć tych nie podziela ani komitet Muzeum, ani komitet wystawy, ani sekcja rzemieślnicza, która na zapytanie komitetu Muzeum: jaką wystawę za najwłaściwszą obecnie uważa? wskazała na wystawę skór i wyrobów skórzanych. O przeczucia spierać się nie mamy zamiaru. Zamiast zmienić przeczucie w twierdzenie przytoczeniem argumentów, p. Lubliński utrzymuje, że dla przemysłu naszego, przechodzącego stadjum ząbkowania, program wystawy jest „za specjalny". Sądzi, że wystawa zainteresuje publiczność wtedy, jeśli na niej znajdą się obok siebie: hafty i perfumy, pończochy i kwiaty sztuczne, kapelusze i mydła, wata i rękawiczki, krawiectwo z dodatkiem do niego takim małym, jak: „sukna, korty, podszewki, tkaniny jedwabne, wełniane i bawełniane", t. j. cały przemysł tkacki w dodatku.

Przy tem wszystkiem p. Lubliński sądzi, że wystawy straciły na sile przyciągającej, bo... bo spowszedniały. Gdybyśmy zapytali, dlaczego spowszedniały? odpowiedzianoby nam zapewne, że dlatego, iż straciły na sile przyciągającej.

Za konieczne uważa pan Lubliński to, aby wystawy czegoś nauczyły, coś wykazały. I tu, tu właśnie ma najzupełniejszą, najsłuszniejszą rację. Tylko, że środki ku temu wiodące nie zupełnie szczęśliwie wybiera, a środki przez komitet Muzeum obrane niezupełnie sprawiedliwie ocenia. *La critique est aisée, mais...*

Niczego się nikt nie nauczy, oglądając zbiór rzeczy potrzebnych i niepotrzebnych do odzieży służących. Przedstawienie systematyczne, jak robią się skóry i co się ze skóry robi, o wiele więcej jest pouczającem. Traktować przemysł tkacki, jako dodatek do krawiectwa, a cały wielki przemysł, jako rozszerzenie wystawy maszyn i motorów, nie nosi na sobie śladów umotywowanego programu, którego brak zarzuca p. Lubliński komitetowi Muzeum. Życząc sobie mieć co osiem lat wystawy kolejne: 1) rolnictwa; 2) maszyn, motorów i wielkiego przemysłu; 3) hygieny, mieszkań, umeblowania i sportu; 4) odzieży; 5) a w piątym roku wszystkiego tego, co w powyższe cztery działy nie weszło, p. Lubliński stwierdza tylko to, że łatwo jest niesystematyczne systematyzować i nieporządne porządkować. W programie tym zabrakło miejsca na górnictwo, żelazo, ceramikę, garbarstwo, przetwory chemiczne, materjały alimentacyjne i t. d.

W końcu jeszcze jedna uwaga na czysto realnym gruncie. Komitet Muzeum nie posiada do swego rozporządzenia ani wiedeńskiej Rotundy, ani paryzkiego pałacu przemysłu. Musi swe zamiary do swych sił, do swych, jak mówią w Krakowie, „ubikacyj" stosować i nie może puszczać wodzy ani swojej, ani swych radzców fantazji.

Jeden z członków komitetu.

Złośliwy figiel.

Działo się w Berlinie, bo i nad Sprea nie brak figlarzów.

Imci pan Larkin zajmował się wielce wszystkiem, co nadprzyrodzonością trąciło; szczególną zaś słabostkę miał do sobowtórów. Wierzył mianowicie święcie, iż każda istota ludzka posiadała duplikat uwijający się gdzieś po świecie.

Pewnego popołudnia podpatrzył Larkina, na dłuższą wybierającego się przechadzkę, przyjaciel jego, imci pan Beuting. A że podpatrzył go na jednej z dłuższych ulic, zaopatrzonych w komunikację tramwajową, piekielna strzeliła mu myśl do głowy.

Wsiadł do pierwszego napotkanego wagonu, minął przyjaciela, a wyskoczywszy o kilkanaście kroków dalej, zwrócił się i spotkawszy Larkina, przeszedł obok niego i pozdrowił go uprzejmie.

Spotkanie to nie miało w sobie nic nadzwyczajnego, nie zwróciło więc uwagi Larkina. Beuting, wszakże oddaliwszy się nieco, znowu wsiadł do tramwaju, znowu minął przyjaciela i znowu powitał go niby to po raz pierwszy.

— Dobry wieczór Larkinie — i najspokojniej podążył dalej.

Beuting spojrzał na przechodnia zdziwiony, odkłonił mu się grzecznie, ale nic nie odpowiedział.

I jeszcze raz wskoczył Beuting do wagonu i powtórzył poprzednią operację.

— Jak się masz Larkinie! — zawołał wesoło, spotkawszy przyjaciela po raz trzeci, i zamierzał pójść dalej, ale tymczasem zatrzymał go Larkin.

— Słuchajno — rzekł — czy mi się zdawało, czy też ja ciebie już od pół godziny, raz czy dwa spotkałem.

— O ile wiem, to nie—odparł Beuting najspokojniej.— Przywidziało ci się zapewne.

— Ależ w krótkich odstępach czasu minęło mnie dwóch panów, dziwnie do ciebie podobnych. I drugim razem nawet mógłbym przysiądz, że to ty byłeś, pozdrowiłeś mnie przecie. Co do pierwszego bowiem, tak byłem zamyślony, że nie jestem siebie pewny.

— To dziwne—wtrącił Beuting.

— Nadzwyczajne. Musisz tu mieć w mieście sobowtóra, a co dziwniejsze, to to, że ubiera się jak ty i zna mnie także, nazwał mnie bowiem przy powitaniu.

— No, no, patrzajże ty. Mój drogi, jeżelibyś tego jegomościa spotkał jeszcze kiedy, bądź tak dobry i daj mi znać o tem. Chciałbym raz przecie sobowtóra swego zobaczyć, choćby tylko dlatego, żeby się dowiedzieć, jak sam wyglądam.

Beuting oddalił się, i po chwili powtórzył uprzedni manewr.

Tym razem na widok przyjaciela Larkin zbladł jak ściana, a gdy ten przemówił do niego:

— Co słychać, Larkinie?—oparł się aż o wystawę sklepową.

— Co to ma znaczyć?—mruknął.

— Jako, co ma znaczyć?—zapytał, zdziwienie udając Beuting.

— No, co znowu tu jesteś?

— A dlaczegóż nie miałbym tu być? Mieszkam przecie o parę ulic ztąd.

— Toć ja cię w przeciągu 35-iu minut po raz trzeci spotykam.

— Co też wygadujesz. Nie opuszczałem do tej pory domu, a wyszedłem dopiero przed dziesięciu minutami.

— A jednak spotkałem cię przed chwilą i mówiłem z tobą o pewnym jegomościu, którego również niedawno spotkałem, a który, jak dwie krople wody, podobnym był do ciebie, istny sobowtór twój.

— A czy i z tym ostatnim mówiłeś?—pytał Beuting żartobliwym nieco tonem.

— Rzekł do mnie: Jak się masz Larkinie?

— I ty obydwa razy przekonany byłeś, że ze mną masz do czynienia?

— Pewny tego byłem.

— Jakto i jeszcze teraz jesteś tego pewny?

— Gdybym zmysłom moim wierzył, byłbym nim niezawodnie. Jeżeli jednak, jak powiadasz, przed dziesięcio-

---

twarda troska o przyszłość poczęła wkradać się do umysłów i serca.

W Staśku kołatały się resztki nadziei. Wraz z grupą odważniejszych, udał się do miasta zasięgnąć języka.

Niestety, ostatnia łuska iluzji spadła im z oczu. Wystarczyło spotkać kilku biedaków, którzy już zakosztowali „Brenzylji", aby zrozumieć cały ogrom ciężkiej doli, jaka wszystkich czekała.

Chłopiec przerażony, zwątpiały, chwycił się jako jedynej deski ratunku, myśli o powrocie; aby ją zaś urzeczywistnić, postanowił nie zwlekać i chwycić się pracy. Ale jakiej? Każdej, choćby najcięższej, byleby coprędzej uciec z tego przeklętego kraju.

Przecież nie darmo robił u mularzy, więc i tutaj pójdzie do nich.

W trzy dni później, gdy słonko z poza gór rzucało na uśpione jeszcze miasto snopy jasnych płomieni, Stasiek oskardem rozbijał skostniałą ziemię na Ponte do Caju, gdzie budować miano nową fabrykę.

Pomimo skwaru słońca, wysiłku ciężkiej pracy, myśl o powrocie dodawała sił chłopcu. Nieraz strudzony wypuszczał oskard z ręki, ale wnet chwytał go napowrót i z nerwowem wytężeniem kruszył twardą ziemię. Cztery dni nadmiernych wysiłków wyczerpały Staśka zupełnie. Przez dwa następne leżał bez duszy na barłogu w szopie, którą naprędce wystawiło dla robotników towarzystwo budowlane.

Przekonał się, że tej robocie nie podoła.

Najął się następnie do noszenia kamieni przy budującym się domu. Przyzwyczajony do dźwigania cegły, z początku łatwiej znosił ten rodzaj roboty. Zarabiał 1½ milrejsa dziennie. Kawał chleba z kukurydzy i kilka nawpół zgniłych bananów służyły mu za pożywienie.

Po tygodniu zdołał oszczędzić 4 milrejsy. Powiedziano mu, że za 80 kupić może bilet powrotny. Obliczył więc, że za 20 tygodni będzie już wracał. Na samą myśl o tej chwili, czuł jakby nowe życie w biednej, szarpanej niepokojem piersi.

Szedł więc znowu do roboty.

Pewnego poranku, wstawszy z barłogu, uczuł jakiś nieznany ból w głowie. Nogi, krzyż, ramiona bolały go, jakby kijem zbite. Język piekł, niby rozpalone żelazo. Zebrawszy jednak wszystkie siły, powlókł się do roboty.

Około południa tegoż dnia nieprzytomnego już zabrał furgon sanitarny do szpitala Sao Sebastiao.

Zapadł na żółtą febrę.

Kiedy po dwóch tygodniach wróciła mu świadomość, zaczął nawpół błędnem okiem rozglądać się po otoczeniu.

Boże mój! co to było!?

Z obu stron ciągnął się długi szereg łóżek szpitalnych, a na nich żółte jakieś i straszne postacie ludzkie. Co chwila do uszów chłopca dolatywał jakiś jęk przeraźliwy lub niewyraźne bełkotania, a potem cisza, wśród której słychać było tylko ciężki oddech dziesiątek chorych piersi. Czasami zrywał się ktoś z łóżka i jakby szalony, ze szklanem okiem, usiłował uciekać z tego przybytku zarazy. Nogi odmawiały mu jednak sił i padał na twardą podłogę.

Widział też Stasiek od czasu do czasu dwóch ludzi, w dużych zbrukanych fartuchach, z zakasanemi rękawami od koszuli. Zbliżywszy się do którego z łóżek, podejmowali oni martwe ciało i uginając się pod ciężarem, wynosili ofiarę zarazy.

Za każdym takim widokiem do mózgu Staśka wracała coraz uporczywiej myśl:

— Teraz na ciebie kolej!

Im więcej wynoszono trupów, tembardziej obawa śmierci, jak kleszcz, wpijała się w duszę biednego chłopca. O tak, czuł, że umrze, że umrzeć musi i to tu, wśród obcych ludzi. Nie na Powązkach złożą jego ciało, pod cieniem kasztanów, wśród tych mogiłek, co je pamięta z pogrzebu Antoniostwa, ale pod żarem tego słońca, które zeń zdrowie i życie wypiło.

Nie umarł, lecz zbratał się tylko ze śmiercią, która jakby opętała jego duszę i serce i trapić nie przestała, nawet, gdy chwiejąc się na nogach, opuszczał szpital Sao Sebastiao.

Cóż więc dziwnego, że w tydzień później przywlókł się do mnie i drżący błagał natarczywie:

— Zlituj się, dobrodzieju, zlituj! i zabierz ze sobą!

Piętno choroby nie zeszło jeszcze z jego twarzy, a wypełzłe z czaszki włosy świadczyły o tem, co przebył. Przez otwory poszarpanej, szarej koszuli wyzierało wychudłe, żółte ciało; para zaś dużych, świecących blaskiem łez oczu, chciała jakby wyskoczyć z sinej oprawy.

— Zlituj się, zlituj!—zawołał znowu.

— Ależ, moje dziecko—rzekłem—tyś jeszcze młody... patrz, tu tylu starszych! Odzyskasz siły, zapracujesz i da Bóg, wrócisz!

— O Jezu! Jezu, złotusieńki!—wołał, czołgając się na kolanach. — Nie! ja sam już nie wrócę. Zlituj się, dobrodzieju!

— A po cóż ty chcesz wrócić?—zagadnąłem, chcąc usprawiedliwić jako tako przed sobą samym powziętą już decyzję.

— Żeby choć umrzeć tam, nie tu!—odparł i łzy, jak groch, potoczyły się po jego policzkach.

Czyż mogłem mu nie dać biletu? Chwycił gorączkowo żółtą kartę, wpił w nią swoje usta i schowawszy w zanadrze koszuli, bez słowa podzięki, jął uciekać.

— Czekajno! — zawołałem.

— Stasiek, czekaj! czekaj! — odezwało się kilka głosów.

Stanął, lecz w oddali od nas, jakby obawiając się, aby kto mu onego skarbu nie odebrał.

— Stasiek!—zapytałem—a masz ty z czego żyć?

— O, to nic!—odparł mi krótko—teraz niczego mi już nie potrzeba!

— Proszę dobrodzieja—odezwała się jakaś kobiecina z boku—to biedactwo niema co w gębę włożyć. Dziś rano ledwie się przelewał na nogach. Dałam mu zuchelek bułki, aby se choć trochę podjadło...

— Masz tutaj—rzekłem, podając mu 5 milrejsów.— A bądź oszczędny, bo jeszcze kilka dni, zanim statek odjedzie... Staraj się, aby ci nie zabrakło!

— Bóg zapłać!—rzucił mi i straciłem go z oczu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ma minutami dopiero wyszedłeś z domu, to przyznam się, że sam nie wiem, co mam o tem myśleć. Nadzwyczajna to zagadka psychologiczna. Na razie myślałem, że mam do czynienia z kimś podobnym tylko do ciebie, widzę jednak, że to najdokładniejszy był sobowtór twój. Niesłychany wypadek...

— Kochany Larkinie—odparł na to Beuting—widzę, że jesteś pod dobrą datą. Idź się tedy prześpij, i jeżeli możesz, odzwyczaj się od kieliszka. Bywaj zdrów.

Cały zamyślony tem, co go spotkało, szedł dalej Larkin, gdy nagle stanął, jak wryty. Skamieniał, stał przed nim Beuting we własnej osobie, a wyciągając do niego ręce, wołał wesoło:

— Co się z tobą dzieje, przyjacielu, cały tydzień cię już nie widziałem. Jakże się masz, stary.

Tym razem wszakże Larkin nie pisnął ani słówka. Padł zemdlony na chodnik i musiano go do najbliższego przenieść sklepu.

— Cóż to, na zawroty głowy cierpisz teraz? — zapytał Beuting przyjaciela, gdy go się wreszcie docucono — nic o tem nie wiedziałem.

— Słuchaj Beuting—jęknął Larking— chyba ja usłucham twojej rady i zapiszę się do towarzystwa wstrzemięźliwości.

— Co ty wygadujesz, ja ci radziłem, abyś się do towarzystwa wstrzemięźliwości zapisywał?

Larkin spojrzał na przyjaciela, wstrząsnął smutnie głową i rzekł:

— Tak mi się przynajmniej zdawało. Odprowadź mnie do domu.

I oto wciąż jeszcze Beuting bawi znajomych opowiadaniem powyższej przygody. Larkin zaś wciąż sili się na rozwiązanie niepojętej zagadki psychologicznej.

(=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż w ministerjum komunikacyj ostatecznie zdecydowano przeprowadzić reformę inspekcji rządowej na kolejach prywatnych.

= *Russk. wied.* donoszą, iż komisja, zajmująca się kwestją kredytu meljoracyjnego, ukończyła swoje zajęcia.

= Według informacyj gazety *Nowosti*, p. zarządzający ministerjum komunikacyj zalecił, aby z instytucyj, podwładnych wzmiankowanemu ministerjum usunięte zostały kobiety, pracujące w charakterze urzędników, oraz różni aplikanci.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerja komunikacyj i finansów uznały za stosowne wywrzeć nacisk na zarządy kolejowe, aby te ostatnie zbudowały na głównych stacjach odpowiednie składy, w których transporty zboża nie ulegałyby zepsuciu.

= Inspektorom podatkowym pozwolono, jak donoszą dzienniki petersburskie, jeździć bezpłatnie wszystkiemi pociągami kolejowemi, nie wyłączając towarowych i gospodarczych.

= Do ministerjum finansów wniesiono, jak donoszą dzienniki petersburskie, podanie cukrowników w kwestji przywrócenia premjum wywozowego od cukru.

= W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie nowego przystanku Ząbki na kolei petersburskiej, na którym przystają pociągi osobowe wychodzące z Pragi o godz. 4-ej m. 53 po południu i o godz. 11-ej m. 8 wieczorem i w odwrotnym kierunku przybywające do Pragi o godz. 4-ej m. 23 rano i o godz. 9-ej m. 3 rano.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Z powodu nadchodzących świąt wielkanocnych, przypadających w r. b. jednocześnie według starego i nowego stylów, polecam komisarzom cyrkułowym wzmocnić dozór nad ścisłem wykonaniem obowiązków służby, włożonych na patrole nocne i rozjazdy, zwłaszcza w ciągu trzech ostatnich dni Wielkiego tygodnia, t. j. 14, 15 i 16-go kwietnia, oraz w same święta, sprawdzając podczas tych dni osobiście lub przez swoich pomocników, o ile można najczęściej, czujność strażników pozostających na posterunkach, tudzież stróżów domów i nocnych. Z uwagi nadto na konieczność wzmocnienia w te dni dozoru ze strony stróżów, kiedy większość lokatorów wychodzi ze swoich mieszkań, polecam komisarzom cyrkułowym zobowiązać właścicieli domów, aby w ciągu rzeczonych dni stróże nie oddalali się i rozciągnęli baczny dozór zwłaszcza nad zakładami handlowemi, a co się tyczy domów z kilku wchodami, to w pomienione dni wejścia niedozorowane należy bezwarunkowo zamknąć. Nadto komisarze dopilnują, aby wszystkie szynki i traktjernie, mające wygląd szynków, były stanowczo zamknięte od godz. 8-ej wieczorem w Wielką sobotę, 16-go kwietnia, do godz. 12-ej w południe w pierwszy dzień świąt, t. j. 17-go b. m."

= W celu zapobieżenia nieporozumieniom, jakie mogłyby wyniknąć przy określeniu warunków utrzymywania w mieście różnego rodzaju warsztatów i zakładów przemysłowych, p. oberpolicmajster poleca w *Gaz. polic.* komisarzom i właściwym organom policyjnym, wchodzącym do składu komisyj technicznych, rewidujących rzeczone zakłady, aby w sporządzanych protokułach za każdym razem wyszczególniali: 1) w jakiej części domu i na którem piętrze jest lokal przeznaczony na zakład i 2) jakim numerem porządkowym oznaczono tenże lokal. Przytem zawsze należy zwracać uwagę na to, czy w takich lokalach dostateczne jest światło dzienne i czy posiadają odpowiednią wentylację.

= Ze względu na wzorowy porządek i czystość, w jakich ciągle utrzymywane są ulice i chodniki, tudzież z uwagi na ciężką pracę stróżów i utrzymanie swobodnego ruchu kołowego, uznano, jak donosi *Gaz. polic.*, za dostateczne, aby zamiatanie chodników po porannem oczyszczeniu miasta, oraz uprzątanie z ulic nawozu końskiego, były dokonywane tylko raz w ciągu dnia, a mianowicie natychmiast po polaniu bruków w cyrkułach 1/11-ym, 2/3,-im 4-ym i 8 ym o godzinie 4-ej, a w innych o godzinie wpół do 5-ej po południu.

= Dla osób, zajmujących lokale, będące do wynajęcia, pożyteczną zapewne będzie wiadomością, że jeżeli gospodarz domu nie porozumie się co do godzin, jakie lokator przeznacza na oglądanie mieszkania, temu ostatniemu przysługuje prawo oznaczyć dowolnie godziny, wypisawszy odpowiednie uwiadomienie na drzwiach wejściowych i w żadnym razie nie wolno jest w tym względzie woli lokatora naruszyć. W tym duchu właśnie zapadło kilka wyroków w sądach pokoju stołecznych, w wypadkach, kiedy gospodarze domów pozywali lokatorów o stawianie przeszkód w oglądaniu lokalów przez ograniczanie godzin. Sądy pretensje ich odrzuciły i skazały gospodarzy na koszty, co właśnie stanowi prejudykat w tego rodzaju sprawach. Jeżeli więc gospodarz domu dobrowolnie nie porozumie się z lokatorem i o godzinach wynajmu nie obwieści na karcie, lokator ma prawo postąpić, jak to powyżej wskazano. Również należy przypomnieć, iż oglądanie lokali w niedziele i święta oraz do godziny 10-ej rano i o zmroku jest stanowczo zabronione bez zgody lokatora.

= Magistrat m. Warszawy zawiadomiony został w tych dniach o decyzji ministerjum spraw wewnętrznych, dozwalającej na wypuszczenie w dzierżawę miejskiego zakładu mlecznego w ogrodzie Krasińskich dotychczasowym dzierżawczyniom, pp. Zofji i Marji Wilczyńskim, bez licytacji, na dziesięć lat, oraz na rozszerzenie wspomnianego zakładu przez wzniesienie niektórych nowych budynków murowanych, zamiast istniejących tam obecnie werend drewnianych. Wzniesienie nowych budynków okazało się koniecznem ze względu, że przy dzisiejszych warunkach cały zakład mleczny na terytorjum miejskiem składa się właściwie z jednego pokoiku, gdzie mieści się kontuar; dopełniające go zaś werendy drewniane zdatne są do użytku jedynie w lecie, skutkiem czego dzierżawczynie zakładu, chcąc go utrzymać w ciągu całego roku, zmuszone są najmować odpowiedni lokal w sąsiednim domu, którego właściciel, ciągnąc korzyści z takiego położenia rzeczy, niemiłosiernie je wyzyskuje. Kontrakt zawarty ma być na dziesięć lat od czasu ukończenia się obecnie obowiązującego kontraktu, t. j. od d. 1-go stycznia 1895-go r. Po upływie dziesięciu lat od daty zawarcia nowego kontraktu, wszystkie wogóle zabudowania, tak obecnie istniejące, jak i nowowzniesione, przechodzą na zupełną własność miasta, bez żadnej ze strony magistratu, dopłaty i oddane być mają miastu w zupełnie dobrym stanie.

= Z dniem dzisiejszym wzbronione jest polowanie na ptactwo przelotne, a mianowicie: żórawie, czaple, kuliki, chruściele, bekasy, dubelty, czajki, kurki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki i nurki. Zakaz polowania na wymienione ptactwo obowiązuje do d. 12-go lipca włącznie. Przekraczający ten zakaz ulegają karze pieniężnej: za pierwszym razem 10 rs., za drugim 20 rs., za trzecim 40 rs., a oprócz tego konfiskacie upolowanego ptactwa.

= Dziś, na posiedzeniu komitetu giełdowego, rozstrzyganą będzie sprawa proponowanych taryf przewozowych od cukru, produkowanego przez fabryki Królestwa, tudzież zwiększonych opłat akcyzych, mających wkrótce wejść w życie.

= Zabawy ludowe na polu Mokotowskiem w r. b. trwać będą tylko przez dni osiem, t. j. od 17-go b. m. do d. 24-go włącznie czyli do przewodniej niedzieli, poczem najwyżej w ciągu trzech dni miejsce musi być opróżnione, ze względu na ćwiczenia wojskowe.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: prezes sądu okręgowego radomskiego r. r. s. Bielousow z Radomia, prezes sądu okręgowego piotrkowskiego r. r. s. Potułow z Piotrkowa, prezes zjazdu sędziów pokoju r. r. s. Pałtow z Pułtuska i r. r. s. Łopuchin z Petersburga; wyjechali zaś: szambelan ks. Gedroyć do Wilna i dyrektor gimnazjum r. r. s. Siengalewicz do Lublina.

= W d. 9-ym b. m. uniwersytet w Dorpacie przyznał p. Rajmundowi Lande stopień doktora medycyny. Doktorant złożył i bronił rozprawy na temat: „Analiza cieczy amnionowych i alantoinowych bydląt rogatych."

= W mieście naszem bawi prof. Berquand, założyciel instytutu dla jąkających się w Marsylji, delegowany w misji naukowej przez rząd francuzki.

= Wydział lekarski uniwersytetu w Insbruku zaproponował drowi Heryngowi katedrę chorób gardlanych, oraz objęcie specjalnej nowobudowanej kliniki chorób przewodu oddechowego, która, w razie przyjęcia propozycji wydziału, urządzona zostanie według wskazówek nowego profesora.

= Z listu, który dziś rano otrzymaliśmy, dowiadujemy się, iż jeden z uczestników wyprawy zaoceanowej dra Siemiradzkiego, p. Antoni Hempel, powrócił już do Europy i zabawi w Krakowie do połowy maja.

= J. E. ksiądz Bereśniewicz, biskup djecezji kujawsko-kaliskiej, w dniu wczorajszym wyjechał do Włocławka.

= Wspomnienia pośmiertne.

W dniu dzisiejszym o godz. 6-ej z rana po długich cierpieniach zakończył życie ś. p. Stanisław Łoza.

Poświęciwszy się służbie kolejowej na kolei petersburskiej, przez pracę i wybitne zdolności wybił się na wyższe stanowisko.

Choroba, nurtująca go od lat wielu podkopywała zwolna jego siły, aż wreszcie przed miesiącem powaliła go na łoże, z którego już powstać nie miał.

Wysoko wykształcony poświęcał się także pracy literackiej i zasilał niektóre pisma tutejsze wysoko cenionemi artykułami.

Kurjer nasz przez lat wiele liczył go do grona swoich współpracowników.

Zmarły przed kilku dniami administrator parafji Łęgonice, w rawskim dekanacie ś. p. ksiądz Andrzej Bokiewicz był jednym z ostatnich członków zgromadzenia księży pijarów.

Urodzony w r. 1819-ym uczęszczał do szkół pijarskich, a w 17-ym roku życia wstąpił jako nowicjusz do tego zgromadzenia, kształcąc się, oprócz studjów teologicznych, w naukach przyrodniczych, oraz w geografji i historji.

Był to umysł niezmiernie światły, czego dowodem liczne popularne artykuły, zamieszczane w wielu czasopismach w latach między 1845-ym a 1860-ym.

S. p. ksiądz Bokiewicz, opuściwszy stanowisko rektora kościoła po-pijarskiego w Piotrkowie przeniósł się do archidjecezji warszawskiej i po sekularyzacji otrzymał pocztkowo probostwo w Żelechlinie, a następnie w Łęgonicach.

W tej ostatniej parafji znajduje się starożytny kościołek filjalny św. Rocha, co do którego ks. Bokiewicz zebrał sporo ciekawych szczegółów i ułożył wyczerpującą monografję.

Rękopis tej cennej pracy ma się niezadługo ukazać na widok publiczny.

Sędziwy kapłan, oddawna schorowany, doczekawszy się półwiekowego presbiterjatu, w Łęgonicach życie zakończył.

= Z literatury.

* Ukazały się zeszyty 28-my i 29-ty „Nędzników" Wiktora Hugo.

* „Bibljografji polskiej techniczno-przemysłowej", inżeniera Feliksa Kucharzewskiego, wyszedł zeszyt 3-ci.

* W szeregu wydawnictw domu handlowego K. Wasilewski ukazała się praca prof. Wagnera p. t. „Podniesienie plonów za pomocą racjonalnego nawożenia azotem".

Przekładu dokonał p. Stanisław Rewieński.

* Wczoraj otrzymaliśmy najnowszą powieść Estei „We czworo".

Właściwie jest to powieść do współki pisana, tym razem bowiem autorka „Kartek" dzieli pochwały z Własta.

Piszemy „pochwały", krytyka bowiem pracę dwóch młodych autorek ceni bardzo pochlebnie.

„We czworo" drukowała przed rokiem *Niwa;* odbitkę książkową puścił w świat Lewental.

* Nadesłano nam tom 3-ci „Prac matematyczno-fizycznych", wydawanych w Warszawie przez pp.: Dicksteina, Gosiewskiego i Natansona.

W tomie tym spotykamy rozprawy i studja matematyczno-fizyczne pp.: Żórawskiego, Rusjana, Stodółkiewicza, Rudzkiego, Sochockiego, W. Krauzego, Grabowskiego, Biernackiego, Dicksteina i Gosiewskiego.

* Świeżo opuścił prasę zbiór nowel M. Gawalewicza pod ogólnym tytułem „Żona", z prawdziwie artystycznemi ilustracjami Piotra Stachiewicza.

* Tegoż autora wyszedł zbiór szkiców i obrazków p. t. „Z mego albumu".

Znajdujemy tu: „Zuzanną", „Mimi", „Świerk na pustkowiu", „Zgaszone gwiazdy", „Moją mamkę" i „Literata".

* W przekładzie J. K. Potockiego wyszła z druku praca T. Ribot'a „Filozofja Schopenhauera"—z czwartego wydania oryginału.

* Pp. Wiorogórski i Zajączkowski opracowali już zeszyt czwarty „Słownika synonymów farmaceutycznych".

* Nieliczny szereg katalogów, podających ceny dawnych monet, powiększył świeżo wydany cennik nakładem firmy antykwarskiej B. Bolcewicza.

Katalog nie obejmuje całego zakresu numizmatyki, lecz podaje ceny tylko 1,402 monet i 110 medali.

Z bardzo małemi wyjątkami wartość numizmatyczna monet określona jest rzetelnie, co w katalogach archeologicznych bardzo rzadko się zdarza.

— Muzyka kościelna.

Jak wiadomo, J. E. ksiądz arcybiskup Popiel w r. z. wydał rozporządzenie, zabraniające podczas Wielkiego piątku i Wielkiej soboty urządzania w świątyniach warszawskich popisów muzycznych.

Rozporządzenie to zostało wywołane niewłaściwem zachowaniem się pewnej części publiczności, która zapominała, że kościół nie jest salą koncertową.

I obecnie przepis ten zachowano w całej mocy.

Natomiast jutro, w Wielki czwartek, podczas uroczystego porannego nabożeństwa w kościele panien wizytek (Opieki św. Józefa), miejscowy organista, p. Wacław Lenartowicz, urządza podniosłe pienia religijne.

Kwartet męzki, złożony przeważnie z artystów opery i lutnistów, wykona, oprócz mszy Singenbergera, następujące arcydzieła muzyki kościelnej: *Pange lingua* Palestriny i *Christus factus est.*

— Z teatru.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim po raz drugi i ostatni „Requiem" Verdiego, w Rozmaitościach „Lena" (debiut p. Antoniny Junoszówny), a w Małym „Profesor moralności" i „Załoga okrętu".

Po dzisiejszych widowiskach teatra zamknięte zostaną na przeciąg dni czterech, z powodu ostatnich dni wielkiego tygodnia i pierwszego dnia Wielkiejnocy.

Otwarcie teatrów nastąpi w poniedziałek.

W dniu tym afisze ogłoszą: w teatrze Wielkim balety: „Brahma" i „Wesele w Ojcowie", w Rozmaitościach komedję Fredry „Pan Jowialski", a w Małym operę ludową Kurpińskiego „Zabobon".

* Na tydzień przyszły zaprojektowano następujący repertuar dla teatru Rozmaitości: wtorek „Dwór we Władkowicach", środa „Oj mężczyzni, mężczyzni", czwartek „Musotte" i „Klucz od zatrzasku", piątek „Kłopoty pana Travetti", sobota „Koniec Sodomy", niedziela „Teść".

* Z dramatów naznaczono na tydzień przyszły: „Zbójców" (środa) i „Manfreda" (piątek).

* Panna Zofja Noiretówna, od tygodnia figurująca na liście chorych, według opinji lekarzy teatrów warszawskich, będzie musiała dłuższy czas poświęcić na kurację.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 1034 („*Requiem*" Verdiego), Rozmaitości 182, Małym 290 i w cyrku 874.

— Ze sztuki.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych ostatnio przybyły: Marji Genellówny „Dziewczynka"; Zofji Stankiewiczówny „Zima"; Wojciecha Gersona „Doktor"; Henryka Weyssenhoffa „Zakątek Talnego", Marji Gażycz „Portret p. G."; Emila Lindemana „Wnętrze kościoła św. Sulpicjusza w Paryżu"; Henryka Cieszkowskiego „Krajobraz z bawołami"; Wincentego Łukaszewicza „Zdjęcie z krzyża" i „Mnich ze świecą"; Juljana Fałata dwie akwarele: „Trębacz radziwiłłowski" i studjum „Główka"; Eleonory Spleszyńskiej pastel „Głowa kobiety"; wreszcie Feliksa Gecewicza rzeźba w terrakocie „Mateczka".

Z ruchu sprzedażnego w Towarzystwie notujemy: p. Helena Gutowska zakupiła Józefa Brodowskiego „Dzik" i „Sarny" oraz akwarele Franciszka Kostrzewskiego „W parku" i „Za parkiem"; p. E. G. — Karola Wierusz-Kowalskiego „Za powrotem"; p. Ed. Reichert z Aleksandrowa — Henryka Siemiradzkiego „Dziewczyna rzymska u źródła"; p. Juljan Wieniawski — Zofji Stankiewiczówny „Kuchnia" i p. S. Nejman — Witolda Wejcherta „Polowanie na dziki".

* Na tegorocznym konkursie w akademji Julien w Paryżu, panna Aniela Biernacka za „Portret kobiety" otrzymała dyplom honorowy.

— Kościół św. Stanisława.

Niejednokrotnie projektowane powiększenie kościoła św. Stanisława na Woli ponownie poruszono i obecnie, po zasiągnięciu w tej mierze rady jednego ze znanych tutejszych architektów, miejscowy dozór kościelny wkrótce poczynić ma starania o wyjednanie pozwolenia na utworzenie komitetu do zbierania między parafjanami ofiar.

Nadmienić tu trzeba, że, jako pierwszy fundusz na ten cel, miejscowy proboszcz ks. Habielski, z powodu obchodzenia uroczystości 50-ej rocznicy kapłaństwa, ofiarował rs. 1,500, przyczem wybitniejsi mieszkańcy okoliczni przyrzekli swoją pomoc, tak w materjałach, jak i ofiarach pieniężnych.

— Kolonje letnie.

Zapis dzieci, które mają być wysłane w lecie na wieś, rozpocznie się d. 23-go b. m., w sobotę, trwać będzie do 1-go maja włącznie.

Do tego zapisu zgłaszać się mogą rodzice i opiekunowie dzieci codziennie od godziny 7½ wieczorem do lecznicy I-ej (róg Wierzbowej i Niecałej, wejście od Niecałej, 1-sze piętro), *bez wszelkich dokumentów i świadectw,* które przy tym wstępnym zapisie ani wymagane, ani rozpatrywane nie będą.

Jak zwykle, w pierwszym szeregu ofiarnych staje fabryka Scheiblera w Łodzi.

Dla jednej nowo urządzającej się kolonji dla dzieci najsłabowitszych, fabryka ta, na pierwsze zapytanie o cenę potrzebnego do inwentarza materjału, odpowiedziała, że materjał skład główny wyda *bezpłatnie*—kolonja zatem z daru tego otrzymała 100 prześcieradeł i 60 poszewek.

Łóżeczek żelaznych jest już 30, potrzeba 100, brak więc jeszcze 70.

Jesteśmy pewni, że do prześcieradeł i poszewek przybędą i łóżeczka— byle nie zapóźno.

— Z Towarzystwa farmaceutycznego.

Do sprawozdań kilku pism z ostatniego zebrania członków Towarzystwa farmaceutycznego wkradło się kilka zasadniczych niedokładności, co do których otrzymujemy od sekretarza Towarzystwa p. Jana Rutkowskiego następujące wyjaśnienie.

Nieprawdą jest jakoby instytucja była ściśle zamkniętą i niedostępną nawet dla farmaceutów, którzy nie posiadają własnych aptek, albowiem do lokalu Towarzystwa mają wstęp nie tylko farmaceuci wszelkich stopni, lecz i osoby obce tak podczas ogólnych zebrań, jak i w innej porze dla korzystania z bibljoteki i zbiorów naukowych.

Pod tym względem decyduje § 29 ustawy orzekający, że członkom Towarzystwa przysługuje prawo wprowadzenia gości. Wszyscy interesujący się losami instytucji, zwłaszcza pracownicy zawodowi mogą z organu Towarzystwa *Wiadomości Farmaceutycznych* dowiedzieć się o terminach i porządku dziennym zebrań miesięcznych.

Wobec tego zarzuty skrywania jawności posiedzeń, a tembardziej podejrzewanie, że pracownik farmaceutyczny, bywający na zebraniach Towarzystwa, może utracić miejsce, upadają zupełnie, i działalność instytucji przedstawia się w całkiem jasnem świetle.

— Wznowione starania.

Rok czasu upływa, jak pracownicy zakładów fotograficznych ułożyli projekt ustawy kasy wzajemnej pomocy.

Projekt ten, z powodu wielu niedokładności, władza odrzuciła.

Zainteresowani postanowili powierzyć ułożenie nowego projektu osobie kompetentniejszej i ponowić starania o zatwierdzenie kasy, dla przyszłości pracowników fotograficznych niezmiernie ważnej.

— Kasa pożyczkowo-wkładowa.

Popierany już od roku projekt kasy pożyczkowo-wkładowej urzędników wszystkich biur kanalizacyjnych i wodociągowych prawdopodobnie wkrótce już będzie urzeczywistniony.

Na zwołanem wczoraj posiedzeniu tych wszystkich urzędników i oficjalistów, którzy oświadczyli gotowość należenia do kasy z ust, przewodniczącego inż. Koszutskiego dowiedziano się, że sprawa zatwierdzenia wypracowanych przez osobną komisję statutów zaraz po świętach będzie załatwioną.

Z żywego zajęcia się członków i energji wybranego już zarządu kasie tej można wróżyć powodzenie, z przybliżonych zaś obliczeń wypływa, że przy ukończeniu czwartej serji robót kasa będzie posiadała przeszło 13,000 rs. kapitału.

Norma wkładów stanowczo już oznaczoną została na 3% od pobieranej pensji.

Założenie takiej instytucji w biurze, które istnieć ma pewną, ograniczoną liczbę lat, uważamy za nader pożyteczne, procent jednakże naszem zdaniem jest bezwarunkowo za nizki.

— Tania kuchnia.

Niezależnie od zachęcań zarządu oddziału tanich kuchni do obmyślenia środków, aby zamkniętą nr. 3-ci, przy ulicy Czerniakowskiej, znów otworzyć, zwracamy uwagę na możliwość założenia nowej jadalni w miejscowości, również przez ludność fabryczną zamieszkanej, a mianowicie w okolicy stacji towarowej kolei wiedeńskiej.

Wszak rada zarządzająca pomienionej kolei obiecała w r. z. na ów cel przyczynić się do kosztów urządzenia kwotą rs. 500; podobną gotowość wyrazili i właściciele tamecznych fabryk, oraz większych zakładów przemysłowych.

Nie należałoby więc podobnych ofiar lekceważyć, lecz obmyśleć środki urzeczywistnienia chwalebnych zamiarów.

— U wioślarzy.

Otwarcie przystani letniej przyśpieszono o tydzień.

Odbędzie się ono d. 24-go b. m., w niedzielę, o godzinie 1-ej po południu.

W przeddzień urządzona będzie w lokalu zimowym wieczerza składkowa, zamykająca sezon.

— Z Łazienek.

Z wiosną r. b. przystąpiono do gruntownego uporządkowania parku łazienkowskiego.

Śmietniki, znajdujące się w pobliżu „domku białego", usunięto.

Wszystkie trawniki poorano lub przekopano.

Od strony alei Ujazdowskiej, w oddaleniu kilku łokci od sztachet, zasadzono żywopłot.

Również w kilku alejach w pobliżu stawów utworzono żywopłoty.

Gniazda wronie z wszystkich drzew zrzucono, a tem samem zmuszono to wrzaskliwe ptactwo do przeniesienia się w inne strony.

Zasadzono przeszło 2,000 młodych drzewek.

Ilość ławek ma być zwiększona.

Obecnie znalazło w parku zatrudnienie: 10 furmanek, 50 robotników i 100 robotnic.

— Z pola mokotowskiego.

Teren do trenowania koni wyścigowych na polu mokotowskiem został uporządkowany i oddany do użytku.

Pierwsza rozpoczęła doroczny *trening* stajnia hr. A. Potockiego z Jabłonny.

— Na hamburce.

W dniu wczorajszym bawił w Warszawie sportsman austrjacki, baron Georg Waldheim, żeglujący na hamburce z Krakowa do Gdańska.

Sportsman znajduje się w drodze od dwóch tygodni.

Święta Wielkiejnocy p. W. przepędzi w Płocku.

— Starożytny szyld.

Niedawno wzmiankowaliśmy o starożytnym szyldzie, pozostałym na murze domu pod nr. 4-ym na Starem Mieście.

Na ścianie tego domu znajduje się drugi napis, wyryty w murze, a należący niegdyś również do winiarni.

— Zmiana firm.

Zakłady fotograficzne, istniejące od lat wielu na Krakowskiem-Przedmieściu pod firmą „Świetlik" i drugi pod firmą „Konstanty", w tych dniach zmieniły właścicieli.

Kierownikiem firmy „Świetlik" jest obecnie p. Władysław Ehrenkreuz, drugiej zaś p. Caroli, b. wspólnik p. Puscha.

— Tabliczki.

Z powodu wzmianki w dzisiejszym numerze porannym o znaczkach dla psów otrzymujemy następujące wyjaśnienie.

Dotąd corocznie tabliczek wydawano około 7,000, w r. z. zaś 7,207, na r. b. wreszcie zamówiono 8,000.

Tymczasem, dzięki zmodyfikowanej od Nowego roku kontroli tej opłaty, nie zaś dlatego, że z przyłączonych przedmieść wpłynęło tyle opłat nowych, tabliczek istotnie w ostatnich trzech dniach zabrakło,—lecz natychmiast zarządzono ich przygotowanie.

Za kilka dni, a więc najdalej po świętach, tabliczki będą gotowe i wydane tym, którzy opłatę wnieśli.

— Skargi podróżnych.

Przed dwoma laty zarząd tramwajów wysyłał na dworzec Warszawa nadwiślańska po cztery wagony, obecnie zaś, pomimo zwiększonego ruchu pasażerskiego, na dworzec kolei nadwiślańskiej kursują tylko dwa powozy, oznaczone gwiazdkami, na przestrzeni od wspomnianej stacji do ulicy Marjańskiej.

Pasażerowie, chcący się dostać tramwajem do stacji nadwiślańskiej, wyczekują bardzo długo na tramwaj, co ich nieraz naraża na spóźnienie do pociągu.

W dodatku konduktorowie odjeżdżają ze stacji, nie czekając przyjścia pociągu; tak np. onegdaj, o godzinie wpół do 3-ej, odjechały ze stacji dwa tramwaje bez żadnego pasażera, w minutę zaś później nadszedł pociąg.

= Kradzieże.

Zamieszkałym przy ul. Miodowej pod nrem 9-ym: Konstantemu Słomczewskiemu, Aleksandrowi Wiktorowskiemu i Józefowi Sucheckiemu skradziono garderobę i bieliznę wartości 120 rs.—Z warsztatu Feliksa Laskowskiego na Nowym-Świecie pod nrem 40-ym skradziono towaru na sumę 100 rs.—Z mieszkania Lewenfiszowej przy ul. Nowiniarskiej pod nrem 11-ym skradziono garderobę i bieliznę wartości 150 rs.—Przy ul. Hożej pod nrem 12-ym Zygmuntowi Drojeckiemu skradziono 1,000 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Hożej pod nrem 12-ym księdzu Adamowi Engliszowi skradziono złote krzyże i oznaki honorowe wartości 200 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Bednarskiej pod nrem 21-ym Józefowi Kochowi skradziono różną garderobę wartości 140 rs.

= Przytrzymani.

Pod nrem 30-ym przy ul. Grzybowskiej aż w trzech lokalach: u Groblewskiej, Zakrzewskiej i Szczupakowej, spełniono jednocześnie kradzież garderoby oraz różnych przedmiotów.

Dzięki natychmiast zarządzonemu śledztwu przekonano się, iż potrójną kradzież spełnili jedni i ciż sami złodzieje: Abraham Drąg i Boruch Wolanów.

Obu aresztowano, a wszystkie odnalezione rzeczy poszkodowanym zwrócono.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na placu Zamkowym Andrzej Bąk, 12-letni chłopiec, przechyliwszy się na wozie, stracił równowagę i spadł na bruk.

Podniesiono go ze złamaną ręką oraz bolesnemi potłuczeniami i po udzieleniu doraźnej pomocy odwieziono do mieszkania pod nr. 7-my na ul. Książęcą.

W przejściu przez ul. Nowowielką Józefa Chybczyńska, żona oficjalisty kolejowego, została popchnięta i upadła.

Oprócz złamania nogi, Chybczyńska, odwieziona do domu na Czyste, urodziła przedwcześnie nieżywe dziecię.

= Przy pracy.

W fabryce Norblina pod nrem 11-ym przy ul. Żelaznej Aleksander Żukowski, czyszcząc maszynę, uległ zgnieceniu palca u prawej ręki.

Na posesji Józefa Dąbrowskiego za rogatkami jerozolimskiemi Wojciech Szymkiewicz, oczyszczając dach, spadł ze znacznej wysokości.

Podniesiono go ze złamaną nogą i z ciężką raną w głowie.

= Choroby zakaźne.

W domu pod nrem 37-ym przy ul. Solec cała rodzina, a mianowicie Jakub i Teodozja małżonkowie Marcowie oraz córka ich Zofja zachorowali na tyfus.

Dr. Bibersztejn, wezwany do chorych, zawiadomił urząd lekarski z prośbą o rychłe przysłanie dezynfektora miejskiego.

Tegoż dezynfektora wezwano również do domu pod nrem 10-ym przy ul. Litewskiej, gdzie ukazała się ospa.

= Manjak samobójczy.

W niniejszej rubryce wypadków donosiliśmy o dwukrotnym zamachu samobójczym Józefa Kobielskiego, liczącego 23 lat wieku, dotkniętego obłędem.

Desperata pod dozorem odwieziono do brata, zamieszkałego pod Lubartowem.

I tam, pomimo opieki, Kobielski, upatrzywszy stosowną chwilę, uciekł i znalazł śmierć przez utopienie w rzece Wieprzu.

Samobójca dostał obłędu z przyczyny zawodu w miłości, albowiem narzeczona K. w przeddzień ślubu zerwała zamierzony związek i w ostatni wtorek ubiegłego karnawału zaślubiła kogo innego.

= Krwawe zajścia.

Wczorajszego wieczora na rogu ulic Dzikiej i Gęsiej dwaj handlarze, Josek Wróbel z pod nru 27-go przy ul. Franciszkańskiej i Josek Wejnman z pod nru 32-go przy ul. Dzikiej, przy obrachunku pieniężnym wszczęli kłótnię, a następnie bójkę, w czasie której Wejnman zranił przeciwnika nożem w głowę.

Poszwankowanego, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do domu, a Wejnmana aresztowano.

W podwórzu domu pod nrem 67-ym przy ul. Leszno pokłócili się, a następnie pobili stangret Jan Drobczyński i robotnik Jakub Bessel.

Ten ostatni został zraniony nader ciężko w głowę.

+ Wspomnienie.

W tych dniach, po długich cierpieniach, zmarł dr. Maksymiljan Leśnik.

Ur. w r. 1858-ym, po uzyskaniu stopnia prowizora farmacji, w przeciągu jednego roku przygotował się do egzaminu z całego kursu gimnazjalnego, poczem otrzymał świadectwo dojrzałości i wstąpił na wydział lekarski najprzód w Warszawie, a następnie w Bernie.

Tu był asystentem prof. Nenckiego.

Ś. p. dr. Leśnik otrzymał następnie od uniwersytetu w Dorpacie stopień doktora medycyny, poczem rozpoczął w r. 1890-m praktykę lekarską w Suwałkach.

Zmarły pozostawił szczery żal za sobą u tych wszystkich, którzy go bliżej poznali.

Z Berna pisywał do tutejszych pism lekarskich.

+ Wybory.

Z Garwolina piszą:

„W niedzielę, d. 13-go marca, odbyły się w m. Garwolinie wybory na członków przewodniczących w straży ogniowej ochotniczej.

Wybrano pp.: Szumana naczelnikiem, p. Blizińskiego pomocnikiem, dr. Nowaka prezesem rady, p. Szwarca kasjerem, p. Borkowskiego sekretarzem rady; czterej ostatni i dotąd piastowali swe urzędy, jeden tylko p. Szuman jest świeżo wybrany.

Straż ogniowa garwolińska istnicje już lat kilkanaście i liczne dała dowody swego poświęcenia, to też cieszy się zasłużoną sympatją.

Jednakże jest jedno „ale", a mianowicie, iż szanowni członkowie honorowi nader opieszale wnoszą należne składki."

+ Spółka mleczna.

Obywatele z pod Słomnik i Skalbmierza, w miechowskiem, zakładają spółkę mleczną.

Głównym inicjatorem jest pan K., który wyrób masła centryfugą parową prowadzić będzie w swoim majątku.

Spółka stara się o zbyt dla masła i sera w Dąbrowie i Sosnowicach.

+ Nowa spółka.

Wkrótce ma być otwarty w Będzinie sklep spożywczy, na zasadach ogólnie w podobnych stowarzyszeniach przyjętych.

Udziały będą 10-rublowe.

Inicjatorem stowarzyszenia jest pan Gd., energicznie krzątający się o spieszne wprowadzenie w czyn pożytecznej instytucji.

+ Przeniesienie fabryki.

Korespondent *Wieku* z Łodzi w jednej z ostatnich korespondencyj swoich zaznaczył w formie pogłoski, że firma pabjanicka „Krusche i Ender" sprzedała swoją przędzalnię bawełny w Łodzi.

Otoż na podstawie źródłowej informacji nasz korespondent donosi obecnie, że rzeczona firma sprzedała tylko swoją nieruchomość fabryczną, a mianowicie gmach i plac okalający przy ul. św. Karola.

Nabył ją za rs. 30,000 kupiec i przemysłowiec łódzki p. Zygfryd Mannaberg.

Całe zaś urządzenie mechaniczne przędzalni łódzkiej firma „Krusche i Ender" przenosi do nowozbudowanej przędzalni w Pabjanicach, gdzie przerabianą będzie zarówno bawełna, jak i wełna.

Nowy ten oddział fabryki omawianej w Pabjanicach zatrudni 400 do 500 robotników, a puszczony będzie w ruch w lipcu.

Około 200 robotników, którzy w Łodzi dotąd byli zatrudnieni, pozostało tym sposobem bez zajęcia.

+ Echa duninowskie.

Piszą do nas z Duninowa nad Wisłą:

„Od dwu tygodni panuje u nas piękna pogoda, a po chwilowem podniesieniu się poziomu Wisły wszystko wraca do dawnego porządku.

Ruch na Wiśle mały; ładownych berlinek nie widać wcale, bo niema co przewozić.

Biedni berlinkarze w rozpaczy, bo znaczna część ich rozjechała się w różne strony za robotą.

Z kilkunastu berlinek, zimujących na rzece Skrwie w Biskupicach, wprost Duninowa, zaledwie kilka zgodzono do przewozu kartofli i drzewa i to za bezcen.

Statki fabryczne wszystkie w ruchu; kilka odpłynęło za granicę z melassą, reszta jeździ z cukrem do Warszawy; zaś z powrotem zabierają węgiel.

W razie przyboru Wisły robotnicy nieposiadający zatrudnienia, łowili ryby i na tem trochę zarabiali.

Roboty w polu już rozpoczęto.

Ceny pszenicy idą w górę, natomiast żyto tanieje i obecnie płacą za korzec żyta rs. 6 kop. 30, pszenicy rs. 7 kop. 50, mimo to pieczywo nie tanieje wcale.

Za kartofle płacą rs. 2 kop. 40 za korzec, a zapowiada się spadek ich cen.

Oziminy w naszej okolicy przedstawiają się dobrze; pożądany byłby jednakże ciepły deszczyk.

Za to kradzieże nie ustają w okolicy, słychać o nich codziennie."

+ Czarna ospa.

Z Olkusza piszą do nas pod d. 5-ym kwietnia.

Straszna, niebywała, nader zaraźliwa, czarna ospa pojawiła się w powiecie olkuskim.

Epidemja szerzy się najwięcej w okolicach Olkusza i w gminach: Słoszowa, Olkusz, Jangrot.

Chorzy wogóle trzeciego dnia umierają. Drugiego dnia gorączka ustępuje i chory czuje się lepiej, dopiero trzeciego dnia u dzieci przychodzi ostateczny kryzys. Trupa pokrywają czarne plamy.

Jestem właśnie we wsi, gdzie chorują i nie zdarzyło mi się widzieć na trzydzieści dzieci ani jednego wypadku wyzdrowienia.

W Słomnikach, Proszowicach, Zawierciu i Pilicy również umierają na tę chorobę, lecz ztamtąd nie mam jeszcze szczegółowych danych.

+ Zbrodnia.

Ohydna zbrodnia spełniona została we wsi Jeziornie pod Towaszowem lubelskim.

Jeden z gospodarzy tej wsi był opiekunem 17-letniego sieroty, bratanka, który po rodzicach odziedziczył kilka morgów gruntu.

Opiekun, chcąc przywłaszczyć sobie grunt ten, postanowił zgładzić bratanka, za narzędzie zaś zbrodni wybrał własnych synów, z których jeden liczył lat 15, drugi 11.

Wszystkich trzech wysłał do lasu.

Przechodząc koło jeziora, 15-letni syn opiekuna wtrącił brata stryjecznego do wody, a kiedy tenże po dwakroć wydobył się z wody i zaczął uciekać, mały zbrodniarz bił go tak długo batem, póki ducha nie wyzionął.

Mały zbrodniarz i ojciec jego zostali aresztowani.

Szczegóły zbrodni zeznał w śledztwie młodszy syn opiekuna, jako naoczny świadek.

+ Śmierć od wiatraka.

W Raszynie dziesięcioletnia córka młynarza, Klementyna Pawłowska, przez własną nieostrożność wpadła pomiędzy tryby wiatraka.

Zeszpecona i zgnieciona, pomimo pomocy lekarskiej, w kilka godzin po wypadku zmarła.

+ Pożar lasu.

W Młocinach z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar.

Ogień ogarnął zagajniki i las, należący do p. Potza, wyrządzając szkodę, ocenioną na kilkaset rubli.

„Requiem" Verdiego.

Niezwykłe wrażenie wczoraj sprawiała już... sama widownia teatru Wielkiego. Wobec audytorjum, zapełniającego salę po brzegi, znalazła się falanga wykonawców, dosięgająca rozmiarów na nasze stosunki niezwykłych, bo z górą przewyższająca cztery setki jednostek wokalnych i instrumentalnych. Otóż, w naszych, tak zmaterjalizowanych czasach, dążących do wyrażenia w cyfrach i miarach dążeń nawet duchowych, pomimowoli myśl doszukiwała się tej siły, która tyle pojedynczych i luźnych atomów w jedną, tak potężną całość skupić zdołała.

Wobec tego zamilknąć muszą jeremjady nad opornością żywiołów artystycznych w naszem mieście — potrzeba tylko posiadać czarodziejską moc takich przymiotów towarzyskich, jakiemi organizatorowie wczorajszej uroczystości muzycznej mogą się istotnie poszczycić. Nie dziwiłbym się też wcale, gdyby te siły, które wczoraj w wykonaniu dzieła Verdiego zjednoczyły się węzłem artystycznym, znowu ukazały się kiedyś pod egidą jakiego wspaniałego arcydzieła—najtrudniejszym bowiem jest początek; trudności te zostały już w znacznej części pokonane.

W słowach powyższych nie należy bynajmniej dopatrywać się bezwzględnego dytyrambu pochwalnego, rzeczą jest bowiem aż nadto naturalną, że do wyników prawdziwie artystycznych, nieulegających zarzutom, dochodzi się nie tak łatwo. Alež chcąc dojść do czegoś, trzeba przecież wejść na właściwą drogę, trzeba zacząć kroczyć, trzeba jednem słowem opuścić krainę mglistych marzeń i nieuchwytnych pragnień.

Przed tym szczęśliwym początkiem z poważaniem uchyli głowy każdy, szlachetnym usiłowaniom szczery hołd i dank należy się zawsze.

Obecne wykonanie „*Requiem*" Verdiego nie daje się zaliczyć do rzędu prostych wznowień lub przypomnień. Wyuczenie się tego niełatwego zadania trzeba było zacząć zupełnie nanowo. Zbiorowy czynnik chórowy przedstawiał masę czynników, przejętych, bezwątpienia, jaknajlepszemi chęciami, nie tak łatwo jednak umiejących się stopić w jednolitą całość.

Pod tym względem wynik wczorajszy należy zaliczyć do bardzo szczęśliwych, jakkolwiek dałoby się wyliczyć sporą litanję drobiazgowych zarzutów. Niezwykłą szlachetnością dźwięku rozbrzmiewały chóry w numerze wstępnym dzieła „*Requiem et Kyrie*", którego podkład muzyczny powtarza się w epilogu („*Libera me*"), okalając jakby wspólnem potężnem ogniwem poemat smutku i grozy.

Chór stanowił również wyborne tło do tkanki głosów solowych w najpopularniejszym i prawdziwie pięknym epizodzie dzieła, jakim jest „*Lacrymosa*", oraz w przejrzystym, pełnym wzruszającej prostoty „*Agnus Dei*". Oddawna już nie słyszeliśmy takiej fali wokalnej, tak łatwo poddającej się wymaganiom artystycznym.

W samej sekwencji „*Dies irae*" żywioł chórowy, poparty współdziałaniem orkiestry, wytwarzał całość dramatyczną niezwykle silną i wyrazistą, zasługując na najpoważniejsze uznanie.

Ustępy polifoniczne („*Sanctus*" i fuga finałowa „*Libera me*") w tempach i rytmach ożywionych wymagałyby dokładniejszego opracowania, zwłaszcza, że tematy ogólnikowe nie przemawiają same za siebie.

Niezwykły talent artystyczny wykazała pani Weychertowa w pokonaniu trudności solowej partji sopranowej. Bogactwo wokalne tego głosu, w którym panuje złocisty promień mezzosopranu, łączy się z poczuciem duchowem podjętej partji. Pełen wyrazu epizod finału „*Tremens factus sum ego et timeo*", należał w wykonaniu przez p. Weychertowę do najpiękniejszych chwil wczorajszego wieczoru.

Na wyróżnienie zasługuje również wybornie przez pannę Babińską wykonana arja „Liber scriptus" na tle chóru, dopisana przez Verdiego, już po ukończeniu i wydaniu całego dzieła.

Piękne te dwa głosy łączyły się w wydatną całość w duetach „*Recordare*" i „*Agnus Dei*".

Jako solistka wystąpiła z powodzeniem pani Wertheimowa, przewodząc tercetowi na mezzosopran, tenor i bas „*Lux aeterna.*"

Z solistow męzkich wyróżniał się p. Sillich, szczególniej w arji *„Oro suuplex et acclinis"*, traktowanej w stylu szerokim.

P. Prevost widocznie nie wniknął w słowa tekstu, traktując prześliczne, pełne słodyczy frazy, przypominające w *„Ingemisco"* mistycyzm Gounoda, w sposób ultrabohaterski. Jakże dziwnie rozbrzmiewały te wykrzyki przy słowach:

„Umieść mię w Twych owiec gronie,
Ty Baranku spraw serdeczny
Bym nie poszedł w ogień wieczny".

Pomimo tych drobnych niedokładności, całość dzieła Verdiego robiła wrażenie niezwykłe, głębokie, wzruszające. Słuchano go też z niezwykłem skupieniem, przerywanem jedynie oklaskami, których słuchacze nie mogli wykonawcom odmówić.

Dzisiejszy wieczór w teatrze Wielkim poświęcono powtórzeniu tego tematu żałobnego. Zachęcać do zapełnienia sali nie potrzebujemy—dzieło tej miary winno mieć siłę przyciągającą wśród masy tych, którzy tak często z swych upodobań artystycznych się chełpią.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 14-go kwietnia, w rządzie gubernjalnym lubelskim, odbędzie się licytacja na wybrukowanie chodnika przy części szosy warszawskiej pod ogrodem miejskim, na przestrzeni od wejścia do ogrodu do rogatki miejskiej w Lublinie od rs. 1,195 kop. 35, wadjum wymagane jest w sumie rs. 120.

— Do d. 15-go kwietnia zarząd warszawskiej gminy starozakonnych przyjmować będzie podania od ubiegających się o wsparcia: 1) z procentów od darowizny S. Portnera rs. 54 kop. 69 dla dwóch wdów po kupcach podupadłych; 2) z procentów od darowizny S. Feigenblata rs. 41 kop. 55 dla krewnego ofiarodawcy lub żony jego; 3) z legatu Sz. Goldflusa rs. 100 na zasiłek posagowy dla ubogiej panny z pierwszeństwem dla krewnych zapisodawcy.

Obrady w sekcji handlowej.

Wracamy raz jeszcze do spraw naszego gorzelnictwa. Wracamy tem chętniej, że poruszona wczoraj na posiedzeniu sekcji handlowej we wnioskach p. Tykocinera sprawa przywrócenia premji wywozowej od rektyfikatu posłużyła jednocześnie do przedstawienia kwestji tej z punktu handlu międzynarodowego, który w pewnych warunkach i dla naszych producentów nie pozostałby bez znaczenia.

Wiadomo, że gorzelnicy nasi, w celu uchronienia się od nadmiaru wyprodukowanej okowity i podtrzymania jej zbytu, zwrócili się już do ministerjum, prosząc o przywrócenie zniesionej premji od produktu surowego. Obecnie p. Tykociner w interesie handlu zewnętrznego domaga się przywrócenia premji i od rektyfikatu.

W opracowanych przez siebie wnioskach zaznacza on, że zniesienie premji od okowity i rektyfikatu nie osiągnęło założonego celu. Rząd miał na uwadze, ażeby w roku głodowym zbiór kartofli obrócić głównie na wyżywienie ludności; niemniej rolnik w obronie potrzeb gospodarstwa nie mógł zaprzestać, ani nawet zmniejszyć produkcji wódki, od której zależała możność wyżywienia inwentarza i sterkoryzacji ziemi. Ztąd też w r. b. gorzelnie krajowe wyprodukowały o 100,000 wiader więcej, aniżeli w r. z., a zwiększenie to wypadło tem niekorzystniej, że nastąpiło jednocześnie z obniżką cen wódki, która zarówno na rynkach krajowych, jak i zagranicznych uległa znacznej redukcji.

Porównywając ceny sprzedażne, dziś istniejące, z cenami kosztu, okazuje się, że te ostatnie przewyższały często od 1 do 2 rubli cenę sprzedażną, obciążając naturalnie całem brzemieniem kieszeń producenta.

Jeżeli więc kierowana naturalnym prądem produkcja wciąż wzrastać będzie, zapewnienie jej właściwego odbytu zewnętrznego leży w interesie producentów całego państwa. Przedmiotem większego wywozu może być tylko rektyfikat. Obecnie, gdy wywóz do Hiszpanji ustał, gdy rynek hamburski i w Carls-haam nie wystarczają, wytworzyły się inne warunki wywozowe. Handel spoczywa w rękach wielkich eksporterów, puszczających towar na rynki całego świata. Konkurencja też staje się coraz silniejszą i wymaga zdwojenia energji ze strony producentów i zwiększenia opieki państwa.

Drogi handlowe ważną tu grają rolę. Szlaki wodne, a zatem i miasta portowe stać się muszą siedliskiem tego handlu, tembardziej, że rektyfikat, przywożony inną drogą, tracąc na swej wartości, na mniejszy pokup liczyć może. Najważniejszą wszakże rzeczą jest postawienie handlu w tych warunkach, ażeby zabezpieczając go od wpływu chwili, wzbudzić w producencie zaufanie i podnieść jego energję. Jednym z takich środków jest wytworzenie stałych ulg, z jakich rektyfikat ma korzystać; p. Tykociner też żąda:

1) Zapewnienia 10% premji wywozowej dla rektyfikatu na lat 10.

2) Takiejże premji w stosunku 4% dla produktu surowego na lat 5.

3) Ułatwienia wywozu za granicę odpadków przy zwolnieniu ich od akcyzy.

Postawiona na gruncie powyższym kwestja wywołała nader żywą dyskusję, w której przyjmowali udział p. Rozenblum, Lipiński, Suligowski i inni.

Uwydatnienie pewnej różnicy w zapatrywaniu się producentów gorzelanych i handlowców było głównym punktem wymiany zdań. P. Rozenblum słusznie zaznaczył, iż interesy gorzelników stojące tu na pierwszym planie wymagają, ażeby inicjatywa w całej sprawie do nich należała; że w tym tylko wypadku projekt traci charakter spekulacyjny i że wreszcie motywy wniosków, nie poparte odpowiednim materjałem liczbowym, znaczenie jego o wiele osłabiają.

Tego samego zdania byli i inni mówcy. W konkluzji z uwagi, że w każdym razie rzecz sama jest bez zaprzeczenia doniosła, a ułatwienie w jakiejkolwiek formie zbytu tak ważnego produktu leży zarówno w interesie rolnictwa, jak i handlu, zaproponowano dokładniejsze opracowanie przedmiotu przez prezydjum obu sekcyj, z udziałem naturalnie samego wnioskodawcy.

W innej jeszcze sprawie mówił wczoraj p. Werner, mianowicie: rozszerzenia magazynów tranzytowych kolei terespolskiej i zmiany obowiązujących w nich opłat.

Przedmiotu tego nie dotykamy bliżej z kilku względów. Naprzód dlatego, że postawione przez p. Suligowskiego pytanie zasadnicze co do stosunku ilościowego zboża, wywożonego za pośrednictwem magazynów tranzytowych, wykazało, że kwestja ta nader podrzędne dla miejscowych producentów ma znaczenie; powtóre, że udzielone przez p. Reichmana wyczerpujące wyjaśnienie, poruszoną sprawę na nieco inny grunt przeniosły.

W każdym razie tak rozszerzenie magazynów, jakoteż zniżenie pobieranych opłat więcej daleko służyć mogą spekulacji, aniżeli przynieść korzyści producentom rolnym.

Ch.

Kasa przemysłowców łódzkich.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Łódź, d. 12-go kwietnia.

Na wczorajszem zebraniu ogólnem przedstawicieli kasy pożyczkowej przemysłowców obecnych było 40-u reprezentantów, którym w sali domu zgromadzenia majstrów tkackich przewodniczył p. Fryderyk Wutke, kontroler kasy.

Odczytał on przedewszystkiem sprawozdanie, z którego dowiedzieliśmy się, że kasa przemysłowców łódzkich miała w r. z. wpływów z procentów 108,762 rs. 94 kop., że zaś pozostałość z r. 1890-go wynosiła jeszcze 384 rs. 17 kop., a koszty roku sprawozdawczego uczyniły 18,651 rs. 90 kop., dochód zatem rozporządzalny kasy wyrażał się sumą 90,495 rs. 21 kop.

Procenty wypłacone członkom wyniosły 52,249 rs. 49 kop. (6%), procenty wypłacone uczestnikom kasy oszczędności 20,941 rs. 30 kop., a straty roku sprawozdawczego 370 rs.; gratyfikacji w ciągu roku udzielono 55 rs., a na amortyzację ruchomości instytucji odliczono 5% ich pierwotnego szacunku 1,619 rs. 75 kop., czyli 81 rs., rozchód kasy zatem reasumuje się w cyfrze 73,666 rs. 79 kop. Tym sposobem dochód czysty, a raczej przewyżka dochodu nad rozchodem wynosi 16,828 rs. 42 kop., z których 1¼% w sumie 10,885 rs. 31 kop.; zebranie ogólne uchwaliło rozdzielić na dywidendę zeszłoroczną dla członków kasy pożyczkowej, 1,000 rs. wydać na gratyfikacje dla personelu biurowego, a pozostające 4,943 rs. 11 kop. przelać na kapitał zasobowy, który dotychczas wynosił 30,930 rs. 70 kop.

W ciągu całego roku kasa pożyczkowa zdyskontowała weksli na sumę rs. 4,294,743 kop. 36, wymownie świadczącą o rozległości operacyj instytucji, a jednocześnie o rs. 765,143 kop. 2 wyższą od zaprzeszłorocznej sumy zdyskontowanych weksli.

Stopa dyskontowa, w ciągu r. ubiegłego przez kasę pobierana, chwiała się pomiędzy 6½ a 7%, gdy w r. 1890-ym sięgała 8%. Stało się to wskutek nadmiaru gotowizny na tutejszym rynku pieniężnym w ciągu większej części roku sprawozdawczego i fluktuacyj pieniężnych innych rynków, łódzki w zależności od siebie trzymających. Ta nizka stopa dyskonta stała się też przyczyną mniejszej za r. z. dywidendy (7¼% łącznie z % wydzielonemi uczestnikom kasy), dywidenda r. 1890-go bowiem wyniosła 8%.

W toku dalszych obrad wczorajszych uchwalono obniżyć na r. b. stopę procentową, płaconą przez kasę osobom powierzającym jej swe kapitały, a to skutkiem obniżenia obecnego tejże stopy od niektórych papierów publicznych i ogólnego obecnego położenia finansowego. Odtąd więc kasa pożyczkowa przemysłowców łódzkich płacić będzie od wkładów za natychmiastowem wypowiedzeniem 3%, od wszelkich sum wyższych od 300 rs. za 3 miesięcznem wypowiedzeniem 4%, (zamiast jak dotąd 4½%) i od takichże sum niższych od 300 rs. za takiem samem wypowiedzeniem 4½%, (zamiast, jak dotąd 5%).

P. Edward Ramisch poruszył następnie kwestję kapitału zasobowego, żądając, aby w razie śmierci lub wystąpienia danego członka kasy zwracaną była sukcesorom, lub jemu samemu taka część pomienionego funduszu, jaką do powiększenia go w ciągu swego uczestnictwa się przyczynił. Żądanie swoje w formie wniosku postawione, p. Ramisch motywował dobrze zauważoną okolicznością, że w dotychczasowej procedurze tworzenia kapitału zasobowego członek kasy, uczestniczący w operacjach jej od roku, takież same ma doń prawo, jak członek długoletni.

Interpelację tę wyjaśnił prezes zarządu kasy, p. Beyer, w ten sposób, że ponieważ ustawa wymaga bezwarunkowo przelewania co rok pewnej części dochodu na kapitał zasobowy, proponowana zmiana może być wprowadzoną dopiero w drodze ustawodawczej, jako uzupełnienie dotychczasowej ustawy kasy pożyczkowej, co i tak prędko nastąpić nie może, bo budowany obecnie gmach własny wyczerpie prawie cały kapitał zasobowy.

Wybory zakończyły zebranie wczorajsze. Powołano do zarządu na miejsce ś. p. Rathego i na własne żądanie uwolnionego od obowiązków wiceprezesa p. Finstera, pp.: Pawła Biedermanna i Alberta Zuckra, którzy mandaty przyjęli.

Z. J. N.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** donoszą nam d. 9-go b. m.: „Sejm został zamknięty dziś przed północą. Po południu posłowie urządzili na strzelnicy miejskiej bankiet na cześć marszałka ks. Sanguszki. Najważniejszą była dziś w sejmie dyskusja nad pokryciem niedoboru funduszu krajowego. Komisja budżetowa wniosła podwyżkę dodatków o 3 ct., to jest na 39 ct., a oprócz tego pożyczkę w kwocie 1,650,000 złr. Przeciwnicy wyższych dodatków przemawiali za tem, aby cały resztujący deficyt pokryć wyłącznie pożyczką dwóch miljonów. W imiennem głosowaniu uchwalono 61 przeciw 58 głosom wnioski komisji. Wydatki budżetu krajowego na r. 1892-gi ustanowiono w sumie 6,673,201 złr. Następnie polecono wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z ministerjum skarbu co do objęcia przez kraj w 59-iu powiatach sprzedaży soli warzonki.—Zwłoki Brodzkiego, który padł w pojedynku, sprowadzone zostały do Lwowa i pojutrze odbędzie się tu pogrzeb. W sprawie pojedynku toczy się śledztwo karne w Suczawie na Bukowinie. Co do zapaśników, opinje są podzielone. Niektórzy twierdzą, że dr. Medwej, który zbiegł za granicę, jest mniej winnym, aniżeli z początku myślano. Sejm nie uwzględnił petycji Lucjana Kwiecińskiego, domagającego się subwencji na teatr stanisławowski. Dzisiaj żegnali koledzy bankietem pp. Kwiecińskich, którzy przez lat 20 byli ozdobą sceny lwowskiej.—W Bursztynie wybuchnął wczoraj wielki pożar, zgorzała znaczna część domów, położonych w rynku. Kościół ocalono."

× **Daudet o Lotim.** Oto opinja, jaką o zachowaniu się Loti'ego, w czasie uroczystego przyjęcia w Akademji, wydał wielki jego zwolennik, Daudet. „Ataki Loti'ego dzisiejsze tak są niezwyczajne, iż chwytam pierwszą sposobność, aby stwierdzić, iż zamiary jego zupełnie były mi nieznane. Gdyby mi był choć słówkiem wspomniał o nich, nigdybym mu nie pozwolił na „strzelenie" takiego „bąka". Tem więcej martwi mnie całe zajście, że dla Loti'ego, przyznaję to, serdeczne żywię uczucia, i że nierozważnym krokiem swoim wielu sobie niechybnie stworzył nieprzyjaciół. Obawiam się, znając go dobrze, aby kiedyś zbytnio z tego powodu nie cierpiał. I po co to? Dla wygadania się dowoli o ideale! Loti sam nie ma o tem pojęcia. Każdy ma swój ideał, a Zola takim dobrym jest idealistą, jak i każdy inny. Prawda, oto czego każdy szuka. Nie wszyscy jednak z tego samego punktu widzenia patrzą na rzeczy. Pisarze, jak i malarze, stosownie do natury swojej, widzą to czarno, to szaro, to różowo. Inaczej widział Ribeira, inaczej Watteau. Dzieje się tak w dziedzinie każdej sztuki i każdy najsumienniej szuka dobra na drodze, która mu się najlepszą wydaje. To też bezmyślnemi są dla mnie wszelkie klasyfikacje, i wierzę, że daje się dowody artyzmu i tworzy dzieło sztuki ilekroć się prawdy szuka."

× **Krwawe serce.** Dzielnicę paryzką Montparnasse zajęło wielce odkrycie, uczynione temi dniami przez jednego z dozorców cmentarnych. Znalazł on mianowicie, złożone na grobie, serce skrwawione. Zarządzono śledztwo dla przekonania się, czy ze zbrodnią miano do czynienia, czy też z żartem karygodnym.

× **Wojna wśród pokoju.** Na Korsyce stoczono temi czasy regularną bitwę pomiędzy oddziałem żandarmów i

piechoty z jednej strony a bandą opryszków z drugiej. Z tych ostatnich ujęto niejakiego Matteo Simeoni, cztery już razy na śmierć skazywanego. Z pomiędzy żandarmów trzech poniosło ciężkie rany, jeden zaś poległ. Reszta opryszków, a między nimi osiem razy na karę śmierci skazany Jakobo Simeoni, zbiegła.

× **Tortury w Grecji.** Oddawna już policja jest najsłabszym punktem w organizmie rządowym Grecji. Gdzie każda zmiana rządu pociąga za sobą zmianę urzędników od najwyższych dygnitarzy do najdrobniejszego pisarka, gdzie przytem panuje zwyczaj mianowania stróżów bezpieczeństwa z pomiędzy najzręczniejszych agitatorów wyborczych, tam inaczej być nie może. Niezaradność policji tej weszła w przysłowie, nigdy jednak przecie do tej pory nie uciekała się, aby dopiąć celów swoich do środków nielegalnych. Obecnie dopiero, jak dzienniki zagraniczne donoszą, dyrektor jej, podpułkownik Raivaktasis, nie wahał się wprost średniowiecznej przywrócić inkwizycji ze wszystkiemi jej torturami i męczarniami. Niedawno temu dokonano w Atenach znacznej kradzieży klejnotów, która żywo opinję poruszyła. Nowy dyrektor policji postanowił bądź co bądź wykryć sprawców grabieży i zaraz na wstępie wydał rozkaz aresztowania wszystkich podejrzanych osobistości. Z tłumu uwięzionych, wybrano kilkunastu, obarczonych pewnemi poszlakami i zajęto się dobywaniem z nich zeznań. Zaraz wówczas dzienniki doniosły o niesłychanych męczarniach, jakim poddawano biedaków, a reporterzy, którym udało się przedostać do więzienia policyjnego, grozą przejmujące dobyli na jaw szczegóły. Władze wszakże policyjne urzędowem zaprzeczeniem uspokoiły wzburzoną ludność, i dziś dopiero, po wypuszczeniu na wolność uwięzionych, pokazało się, po czyjej stronie była prawda. Oto niejaki Neri, któremu wręcz dyrektor policji oświadczył, iż przyznać się musi, dla ocalenia dobrej sławy służby bezpieczeństwa, od poniedziałku do piątku trzy razy dziennie odbierał w nagie stopy razy, zadawane mu kijem, nabitym cierniami. Innym razem włożono pod pachy dwa jaja rozpalone; stawiano przed nim wrzący olej, grożąc, iż w razie uporu, polewać go płynem będą. Ostatecznie zamknięto go w ciemnej zupełnie kaźni, i skrępowawszy, zawieszono mu na szyi ciężką kulę żelazną, z pozostałymi w podobny obchodzono się sposób; czterech z uwięzionych np. skrępowano i nago całą noc wystawiono na działanie chłodu i deszczu. Karmiono ich solonemi rybami, kropli wody odmawiając. Jeden z nieszczęśliwych, nazwiskiem Jaramuntanas, po doznanych męczarniach, w osiem dni zaledwie przyszedł do siebie. Głowę jego pokrywają rany, jątrzące się dla braku opieki lekarskiej; ręce i nogi sine i napuchnięte, jeden zaś z wielkich palców u stopy złamany. I mimo tylu okrucieństw, sprawcy kradzieży nie ujęto.

× **Olbrzymie album.** W jaki to sposób żądni zysków przedsiębiorcy nie radziby korzystać z obfitego źródła zarobku, jaki bezsprzecznie przedstawia zapowiadająca się świetnie wystawa w Chicago. Oto kilku przemysłowych niemców założyło świeżo stowarzyszenie do zbierania w czasie wystawy autografów t. zw. *Mammuth Autograph Co.* Przygotują oni cztery olbrzymie albumy w złoto i srebro oprawne, każdy wagi 700 funtów, w których, kto zechce, za opłatą 25 cent. będzie mógł się uwiecznić, t. j. zapisać imię i nazwisko swoje. Jedno z albumów przejść ma następnie na własność bibljoteki narodowej w Washingtonie, drugie do księgozbioru w Chicago itd. Stowarzyszenie zgromadzić zamierza miljon podpisów i w tym celu po wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych do zbierania ich ustanowiło ajentury.

BAŃKI MYDLANE.

Dobra rada.

O, kandydacie do stanu małżeńskiego! Zanim staniesz się niewolnikiem panny, sprawdź, jak sobie poczyna w domu; zanim oświadczysz się matce, wybadaj służącą...

*

Naturalnie!

Baba, postrzelona przez myśliwego, prosi sędziego o odszkodowanie.

— Któregoż to dnia was postrzelono?

— Naturalnie w niedzielę, panie sędzio!...

*

Po magnacku.

Fajnbube świetnie wydaje córkę za mąż.

— Panie Fajnbube—pyta ktoś—podobno pański przyszły zięć ma wspaniałe drzewo genealogiczne.

— Drzewo?—odpowiada Fajnbube z pogardą — drzewo!... Jak on się z moją córką ożeni, to go stać będzie na cały las...

*

Stary Iks ożenił się przed dwoma miesiącami.

— Od czasu—chwali się — gdym się ożenił, wszystko mi się powodzi.

— A tak — dodaje ktoś z boku — sypie się panu pomyślność z rogów... obfitości.

— *Sprostowanie.*—We wzmiance o wyborach i wypłacanej dywidendzie przez Bank Handlowy w Łodzi, zamieszczonej w numerze poniedziałkowym naszego pisma, wkradły się, skutkiem nieuwagi drukarni, dwie pomyłki, które niniejszem prostujemy. Na kandydata powołano p. *Józefa Tamfani* a nie Tamfang; dywidendę zaś bank wypłaca nie w stosunku 25%, ale 10%, czyli 25 rubli od akcji 250-rublowej.

— **Dla wyratowania dwóch rodzin z nędzy potrzebne są dwie kaucje,** za któremi otrzymać mogą miejsca konduktorów tramwajowych:

B. podleśny, mający żonę obłożnie chorą od lat 8-miu i dwoje drobnych dzieci (Łucka № 29 m. 16)—i

Ojciec 5-ga dzieci (Leszno № 47 m. 22).

Miłosierdziu łaskawych czytelników polecamy również:

Zubożałą staruszkę z chorą córką bez żadnych środków do życia (adres w kantorze *Kurjera*)—i

Rodzinę inteligentną (ojciec rolnik **bez miejsca, gotów przyjąć wszelką pracę,** z żoną i trojgiem drobnych dzieci, z tych jedno chore). Żelazna № 29 m. 5.

Na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci.

Marta Rosental rs. 1.

NEKROLOGJA.

† **Ś. p. Małgorzata Jezierska,**

przeniosła się do wieczności dnia 11-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 85. Pozostali: córka, zięć i wnuk zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w d. 14-ym kwietnia, to jest we czwartek, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na pogrzeb w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po połud. na cmentarz powązkowski odbyć się mający. —1501

† **Ś. p. WŁADYSŁAW WĘDRYCHOWSKI,**

b. uczeń szkoły W-go Łagowskiego, zmarł w dniu 12-ym kwietnia r. b. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek, to jest dnia 15-go b. m., o godzinie **2-ej** po południu, z kościoła św. Aleksandra na cmentarz brudzieński, na które stroskana matka i siostry zapraszają krewnych i i znajomych. —1502—

† W kościele św. Katarzyny w Petersburgu odbyło się w zeszłą środę żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. r. t. sen. **Longina Gudowskiego.** Wysoko zdolny, wszechstronnie z administracją kraju obeznany, redaktor nadzwyczaj logiczny i zwięzły, nieposzlakowanie prawy, był przez długi przeciąg lat bardzo pożytecznym na wszystkich rządowych i prywatnych stanowiskach, jakie zajmował. Nie pozwolił nigdy przełożonej władzy skrzywdzić niesłusznie swego podwładnego. 30 lat temu, nawet z narażeniem się, postąpił tak i co do mnie. Niech dusza jego dozna wiekuistego, błogiego spoczynku na łonie Przedwiecznego Boga, a ziemia, w której spoczywa niech mu będzie lekką.

S. Petersburg, 10 kwietnia r. b. **M. D.** 626

W dniu 8-ym b. m. zmarł w Kaliszu

b. p. Henryk Silberstein,

w wieku lat 35. Zmarły był wzorowym mężem, ojcem, synem i bratem, serdecznym przyjacielem i kolegą, pozostawił przeto rodzinę, krewnych i szerokie grono przyjaciół i kolegów w niepocieszonym żalu. —632—

† Wszystkim, którzy w dniu 10-ym b. m. odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki nieodżałowanej żony i matki naszej

ś. p. Katarzyny z Brukalskich LEMCKE

i tem okazali swoje współczucie w ciężkim naszym smutku, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

—1496— **Mąż z córką.**

NADESŁANE.

Restauracja pod ***Rakiem*** na Pradze otwartą została d. 12-go b. m.

Z Petersburga.

Dzienniki petersburskie zajmują się obecnie sprawą „cudownego środka" — *vitaliny*, stanowiącej sekret p. M. Gaczkowskiego. Jest to pewien rodzaj dekoktu z ziół, którego przygotowywania nauczył się podobno p. G. podczas pobytu swego w Azji środkowej. Pozostawiając na stronie „cudowność" i „tajemniczość" *vitaliny*, podobno środek ten można traktować na serjo, czego dowodem zainteresowanie się lekarzy petersburskich. O *vitalinie* pisze w ostatnim numerze *Now. wrem.* prof. N. Wagner:

„*Vitalina*, o ile mogłem się przekonać, działa na krew, a ztąd i na inne organy. We krwi wywołuje ona niektóre dziwne zmiany. Tak np. kulki krwi, przy bezpośredniem działaniu na nie *vitaliny*, nabierają konturów falistych i powiększają się nieco (o $^1/_{10}$ mm.). Przy działaniu na krew szczurów, *vitalina* szybko wydziela kryształy szematyny.

„O istnieniu własności konserwującej *vitaliny* nie jestem w stanie nic powiedzieć, lecz p. Gaczkowski zapewnia, że środek jego silnie opiera się rozkładowi krwi i tkanek. Na tej własności antyseptycznej wynalazca opiera swoją teorję działalności *vitaliny*, jako środka zapobiegającego wszelkim (?) procesom chorobowym w organizmie. Oczywiście, pogląd taki jest zapewne przesadzony i wydaje się fantastycznym.

„Co prawda, p. G. ma kilka danych na poparcie swojej śmiałej teorji. Po pierwsze, sam wynalazca wyleczył się przez użycie swego środka z suchot; powtóre, za pomocą wstrzykiwań p. G. ma podobno leczyć pomyślnie febrę kaukazką, i p. Moullin, ajent wojskowy francuzki, wydał mu formalne świadectwo odbytej tego rodzaju kuracji. Nareszcie *vitalina* wyleczyła u 14-letniego chłopca wrzód rakowaty na ręku.

„Dziwny wpływ wywiera *vitalina* na obniżenie temperatury chorego. Widocznie opiera się ona wszelkim procesom gorączkowym.

„Najciekawszym jednak jest wypadek wyleczenia chorego na schnięcie mlecza pacierzowego. Po 14-tu wstrzyknięciach przypadłości znikły i chory czuje się zupełnie zdrowym. W tej chwili posiadam świadectwo z podpisem lekarza, dowodzące, iż chory był w szpitalu i rzeczywiście leczył się na *Tabes dorsalis.*

„Jedną z najważniejszych własności *vitaliny* jest zdolność jej przywracania niknących sił chorego. Pod tym względem zasługuje ona najzupełniej na swoją nazwę „*vitaliny*" i przewyższa wszelkie inne środki tego rodzaju (*roborantes*). Znam wypadek, kiedy dziewczynka (córka dobrego mojego znajomego) trzy razy zapadała na tyfus i znajdowała się w stanie rozpaczliwym. Żadne środki lekarskie nie były w stanie przyjść jej z pomocą, a jednak *vitalina* przywróciła jej siły. Nareszcie ja sam na sobie doświadczyłem działania *vitaliny* i w danej chwili czuję się tak rzeźwym i zdrowym, jak przed 10 ciu laty."

Now. wr. stawia sobie pytanie: czy dla russkiego gospodarstwa rolnego byłoby pożyteczne, osłabienie opieki celnej nad russkim przemysłem w widokach zapewnienia sobie najkorzystniejszego zbytu zboża russkiego za granicą?

W odpowiedzi na zapytanie dziennik cytowany twierdzi, że kwestja to bez wątpienia nie nowa, tak jak wogóle sprawa protekcjonizmu. W Rosji niejednokrotnie dążono do rozstrzygnięcia powyższego zapytania, między innemi i w czasie ostatniej rewizji ogólnej taryfy celnej, gdy wyjaśnionem było, iż stronnictwo Towarzystwa wolno-ekonomicznego, które żąda osłabienia opieki celnej w interesach gospodarstwa rolnego, jest bardzo silne ilościowo, tak, iż trzeba się z niem rachować. Obecne pogłoski o zbliżaniu się ekonomicznem do Niemiec odpowiadają dążeniom stronników teorji Towarzystwa wolno-ekonomicznego, wiadomo bowiem, iż Niemcy są najgłówniejszym rynkiem na punkcie sprzedaży russkiego zboża. Sprawa więc, poruszona przez nas, jest w gruncie rzeczy bardzo starą, w Rosji jednak nie było nigdy stawiana na gruncie konkretnym i w warunkach odpowiednich t. j. jako kwestja czysto praktyczna dnia bieżącego, która natychmiast po rozstrzygnięciu liczyć może na przejście do praktycznego zastosowania, z natychmiastowym rezultatem w życiu ekonomicznem.

Oczywiście, nie może być kwestji, iż russka polityka ekonomiczna powinna mieć za cel tworzenie jaknajkorzystniejszych warunków dla wytwórczości narodowej, że zaś w Rosji gospodarstwo rolne stanowi gałąź podstawową działalności ekonomicznej, a stan tegoż gospodarstwa stanowi o poziomie dobrobytu państwa, przeto interesy gospodarstwa rolnego powinny stać na pierwszem miejscu w rzędzie zadań polityki ekonomicznej. Nie idzie jednak zatem, iż należy znieść wszelkie komory celne na granicach russkich. Przeciwnie, tak teorja, jak doświadczenie wieloletnie wykazują, iż gospodarstwo rolne rozwija się i ulepsza w najściślejszym związku przyczynowym ze stanem wewnętrznym rynków zbytu produkcji krajowej, rynki te zaś rozszerzają się i pogłębiają w miarę rozwoju krajowego przemysłu i handlu. Anglja jest państwem najbardziej przemysłowem, w Anglji też gospodarstwo rolne doszło do najwyższego stopnia produkcyjności.

Wszystkie państwa, wywożące swoje zboże z powodu braku rynków wewnętrznych, są najbardziej zacofane na punkcie gospodarstwa rolnego. Z tego bezpośrednio wypływa, że powinien największą pieczą otoczyć rynki wewnętrzne kraju, kto chce normalnie rozwijać gospodarstwo rolne. Nie zmniejszenie więc lub zniesienie opieki celnej koniecznem jest do podwyższenia poziomu rolnictwa, ale koniecznem jest, aby tuż obok pracownika na roli działały liczne fabryki i zakłady przemysłowe, które byłyby stałymi i pewnymi nabywcami produktów, wydobywanych przez rolnika z roli lub wytwarzanych na roli, fabryki zaś i zakłady przemysłowe nie mogą powstawać tuż koło rolnika, jeżeli kraj zalewają wyroby zagranicznego pochodzenia, zwłaszcza tanie i piękne. Kraj, który zboże swoje wywozi za granicę i ztamtąd dla siebie towary sprowadza, pozostaje w podwójnej od zagranicy zależności i jest względem niej siłą pociągową, jak np. Indje wschodnie względem Anglji."

Wojna z Dahomejem.

Onegdaj izba francuzka przedstawiała oryginalny widok, właściwy dniom i posiedzeniom, na których upadają ministerja. W *couloirach* tłok nie do opisania; sala już na kwadrans przed rozpoczęciem posiedzenia natłoczona; upał tropikalny.

Sprawozdawca komisji, Chautemps, wnosi przyznanie rządowi żądanego kredytu trzymiljonowego. Radykaliści chcą odjęcia od tej sumy 1000 fr., celem okazania swej niechęci dla niedołężnie prowadzonej akcji. Nie są to wszakże najgorsi wrogowie rządu: monarchiści dla skompromitowania go chcą podnieść kredyt o 100,000 fr., aby dowieść tem rządowi, iż energję jego uważają za niedostateczną i plan zamierzonej akcji za wadliwy i krótkowidzący.

Po Chautemps'ie zabrał głos radykalista Gaillard, namiętny południowiec z tropikalną także wymową, i zażądał zmniejszenia kredytu o 1,000 fr., celem wyrażenia przez to nagany rządowi. Po półtoragodzinnej jego siarczystej filipice przyszła kolej na byłego podsekretarza kolonji, Etienne'a, który skutkiem czwartkowych zarzutów czuł się obowiązanym do obrony swojego gospodarstwa. Wygłosił on mowę prawdziwego męża stanu w apodyktycznym tonie. Głos jego streszczał się w argumencie następującym: „Jeżeli sądzicie, że we wszystkich częściach świata można utrzymywać kolonje, nie wydając jednego miljona, nie wysyłając za morze jednego człowieka, natenczas lepiej, abyście się zrzekli wszelkich kolonij". Etienne rozwinął historyczny obraz zajęcia Sudanu francuzkiego (nie trzeba go brać za jedno z Sudanem egipskim; *przyp. red.*) i Dahomeju; chciał on ukarać Behanzina i wysłać wojska do Abomeyu i Wyddah, wszakże rząd był zdania, że prawdopodobne rezultaty nie warte byłyby poczynionych ofiar; dlatego Etienne ustąpił.

Radykalista Pelletan pyta: Jaki plan macie nareszcie? Czy chcecie wojnę prowadzić dla giełdy? Gdybyście nawet wyprawami swojemi zadowolnić mieli stary i nowy testament (pod starym testamentem rozumie tu mówca oczywiście sfery giełdowe, pod nowym misje katolickie), kraj oświadcza się przeciw nim. Mówca w rosnącem wskutek wrzawy rozcietrzewieniu zapytuje w końcu, jaki nareszcie handel zamierza prowadzić Francja w tamtych, nieprzystępnych dla cywilizacji stronach?

Clémenceau, popierając żarliwie swego adjutanta, woła: Naturalnie handel niewolnikami, innego tam niema!

Nowy podsekretarz stanu dla spraw kolonji (*quasi* minister) Jamais mówił tym razem bardzo zręcznie. Zapewnił on, że do Dahomeju wyszle tylko senegalskich tyraljerów, oświadczył wszakże, iż szczegółów wyprawy odkryć nie może. Rząd pragnie na teraz bronić tylko posiadanego już terytorjum i przywrócić w niem porządek. Jeżeli w izbie znajdzie się większość za polityką szerszą i śmielszą, niech się objawi. Chętnie ustąpi on swego miejsca.

Książę Larochefoucauld-Doudeauville pragnie wyrazić rządowi swe niezadowolenie w sposób iście magnacki, proponując, aby izba z własnej inicjatywy podwyższyła żądany kredyt o 100,000 fr. Prezydent ministrów Loubet energicznie zastrzega się przeciw takiej szykanie; izba wniosek księcia odrzuca. Wobec wniosku zaś Gaillarda stawia Loubet po prostu kwestję gabinetową.

Dep. Mège dowodzi dokumentami rządowemi, przedłożonemi komisji, że w r. 1889-ym można było zdobyć Dahomej pięciomaset ludźmi. Podnosi on z tego powodu najcięższe zarzuty przeciw Freycinetowi, zwłaszcza zaś za to, że w r. 1890-ym komendantowi okrętu zabronił w chwili rozpaczliwej walki przyjść z pomocą naczelnikowi hufca lądowego. Komendant Fournier ze łzami w oczach, mając wyraźny rozkaz ministra, zmuszony był odmówić posiłków pułkownikowi Terillonowi.

Minister wojny, Freycinet, pośpieszył snadniej, niż kiedykolwiek, na trybunę i mówił głośniej i energiczniej, niż zwykle. Utrzymuje on, że dopiero za jego rządów stan rzeczy w Dahomeju doprowadzony został do pewnych jasnych form; nie zabraniał on nigdy okrętowi francuzkiemu przyjść z pomocą załodze, zamkniętej w Kotonou. Wśród największego wzburzenia izby minister marynarki, Cavaignac, odczytuje depeszę, która bronić ma Freycineta i dawniejszego ministra marynarki.

Przewodniczący posiedzeniu, wiceprezes izby Peytral, czyni uwagę, że to nie jest depesza, którą rząd przedstawił komisji. Prezes tej ostatniej, Kazimierz Perier, i prezes gabinetu, Loubet, ubolewają nad zamiarem odkrycia tajemnicy, spoczywającej w depeszach, poufnie udzielonych. Ostatecznie odczytano je wśród wielkiego wzburzenia. Wniosek kilku monarchistów, aby delegować komisję śledczą dla zbadania akcji rządowej w Dahomeju, odrzucono 337 głosami przeciw 140; izba przyjęła następnie 387 głosami przeciw 107 kredyt 300,000 fr. dla Sudanu francuzkiego, a 314 głosami przeciw 177 kredyt trzymiljonowy dla Dahomeju.

Wniesiono siedem porządków dziennych. Rząd oświadcza się za prostem przejściem do porządku dziennego. Izba uchwala go 270 głosami przeciw 232. Gabinet przetrwa więc pierwszego maja.

X.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

MANIFEST NIEMCÓW.

Praga czeska 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur.* Ogłoszony tu został manifest poselski do ludu niemieckiego w Czechach. Oskarża on czechów o złamanie wiary, wzywa do wytrwania na raz obranej drodze, nie zapowiada wszakże wyraźnej akcji opozycyjnej.

WYSTAWA BERLIŃSKA.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Członkowie zarządu miejskiego odbyli wczoraj pierwszą naradę wstępną w sprawie projektowanej wystawy międzynarodowej w Berlinie.

REORGANIZACJA ARMJI.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Freisinnige Ztg.* nie wierzy w to, aby zamierzona reorganizacja armji wywołała powiększenie wydatków o 60 miljonów, powołując się na oświadczenie rządu, złożone w komisji parlamentu w r. 1890-ym, w którem cyfrę tę oznaczono na 19 miljonów.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Berliner Tagblatt* podaje podstawy, na których oprzeć się ma reorganizacja armji. Należą do nich: Szersze spożytkowanie sił młodych w armji, połączone z ulżeniem ciężaru służby czynnej starszemu pokoleniu. Powiększenie rocznego kontyngensu rekrutów. Nowa organizacja kadrów. Utworzenie dwóch lub trzech korpusów armji, dla których stworzoną jest już teraz podstawa w trzech gotowych dywizjach, tak, że chodzić będzie właściwie tylko o formację artylerji.

SPODZIEWANY UPADEK.

Paryż 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wszystkie dzienniki zajęte są ocenieniem doniosłości poniedziałkowego głosowania izby, które dało rządowi tylko 38 głosów większości. Powszechnie zgadzają się na to, że wotum zaufania nie otrzymałoby większości w izbie. Wielu deputowanych głosowało za rządem tylko dlatego, aby Constans nie wrócił; drudzy dlatego, aby święta przeszły w spokoju. Upadek gabinetu Loubeta spodziewany jest przy pierwszej sposobności.

WALKI ALBAŃSKIE.

Cetynia 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Pod Dirkowicą koło Skutari przyszło do krwawego starcia pomiędzy albańczykami i oddziałem żołnierzy tureckich. Albańczycy obsadzili blokhauz. Po obu stronach było kilku zabitych i rannych.

PODRÓŻ DELJANISA.

Ateny 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Deljanis udaje się w podróż agitacyjną do Peloponezu, kolebki jego wpływu.

POŻAR W TOKIO.

Londyn 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Tokio (Japonja) spłonęło 6,000 domów.

Wiedeń 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dyrektor jeneralny kolei państowych, Biliński, ma zostać członkiem izby panów.

Czerniowce 13-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W świeżo wybranym sejmie bukowińskim rumuni będą mieli czternaście głosów, znajdą się więc w mniejszości. Niemcy, polacy i rusini rozporządzają większością 17 głosów.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Prawdopodobnem jest utworzenie osobnego ministerjum kolonij.

Rzym 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Minister Nicotera zabronił w dniu 1-ym maja wszelkich pochodów i zebrań. Odbywać się mogą tylko konferencje proszone i zamknięte.

Londyn 13-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — *Times* donosi z Kairu, iż rząd egipski odstąpił Turcji Akabę i wszystkie pozycje wojskowe, leżące na wybrzeżu arabskiem morza Czerwonego.

Belgrad 13-go kwietnia. (*Tel. pr. K. War.*)— Byłego prefekta policji, Dżordżewicza, skazano za popełnione podczas urzędowania nadużycia na pięć lat ciężkiego więzienia.

Berlin 13-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) —
Ruble w gotówce **205 90** (wczoraj 206.20)
Ruble na dostawę **206 00** (wczoraj 206.50)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Stan. Roś. i pani Leontynie Bł.* — 1) W tym przedmiocie literatura nasza posiada obszerną pracę Wojciecha Sowińskiego: „Słownik muzyków polskich dawnych i nowoczesnych kompozytorów, wirtuozów, śpiewaków, instrumencistów, lutnistów, organmistrzów, poetów lirycznych i miłośników sztuki muzycznej". Dzieło to, ozdobione wieloma ilustracjami i nutami, zawiera nadto krótki rys historji muzyki u nas i opisuje wiele już dziś nieużywanych instrumentów muzycznych. 2) Objaśnić nie możemy. Sonatę można nabyć w każdym składzie nut. 3) O postaci Hopckinsa może tylko sam autor objaśnić sz. pana. 4) A. Wallace: „O cudach i nowoczesnym spirytyzmie", z 3-go wydania przełożył J. K. Potocki, 1891, cena rs. 1 kop. 35; dr. August Forel: „Hypnotyzm, jego znaczenie i zastosowanie", przełożył i uwagami opatrzył Adam Wizel, 1891, kop. 75; Henryk Waśniewski: „Hypnotyzm u zwierząt", kop. 30.

— *Panu Andrzejowi Dut. w Bodzentynie.* — O ile wykazuje tabelka urzędowa, na wskazane numery nie padła wygrana.

— *Panu M. Colonna.* — Zapytania sz. pana nie rozumiemy. Loterja klasyczna seryj nie posiada. Czy panu chodzi o loterję klasyczną, czy też o losowanie premjówek?

— *Izraelicie Leop.* — Dla wstąpienia do szkoły politechnicznej świadectwo z ukończynia 6-iu klas realnych najzupełniej wystarcza. Sprawa pochodzenia w tego rodzaju szkołach za granicą nie gra żadnej roli. Naturalnie, jeżeli kto pragnie uczyć się za granicą, musi dobrze posiadać język danego kraju, inaczej bowiem wykładów nie będzie mógł słuchać. Czy po ukończeniu szkoły sz. pan otrzyma posadę, objaśnić nie możemy.

— *Pani M. K.*—Pytania sz. pani nie rozumiemy. O jaki kantor chodzi? Prosimy o dokładniejsze objaśnienie.

— *Panu J. J. z S.* — Żaden szpital w Warszawie nie przyjmuje dzieci na wychowanie.

— *Profanowi № 1.*— Jak obecnie, kandydat do zawodu farmaceutycznego winien posiadać świadectwo z ukończenia 6-iu klas gimnazjum. Przy wydziale lekarskim uniwersytetu warszawskiego znajduje się oddział, w którym młodzi ludzie słuchają wykładów farmacji i przedmiotów, związek z nią mających. Uczeń o tyle może zostać prowizorem, o ile odbędzie wymaganą praktykę i zda egzamin według przepisanego programu.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Statua, o której sz. pan wspomina, nie ma żadnego specjalnego znaczenia. Dawniej bardzo często ozdabiano domy wizerunkami lub statuami, czego najlepszym dowodem wiele budowli w dzielnicy staromiejskiej Warszawy.

— *Panu L. Pohl. Dan.*— W sprawie wyjednania przywileju na wynalazek najlepszych informacyj udzieli sz. panu komitet przemysłowy przy rządzie gubernjalnym, lub też Towarzystwo przemysłu i handlu, gmach Muzeum, Krakowskie-Przedmieście, 66.

— *Pani Marji.* — Drugi przypadek od „okowy" zawsze będzie „oków", a nigdy „okowów".

— *Pani Sewerynie S.*—Art. 2-gi zdania rady państwa z dnia 10-go lipca r. 1864-go o przyjmowaniu poddaństwa russkiego przez cudzoziemców (*Dz. praw*, tom 70, str. 441) głosi najwyraźniej, iż cudzoziemiec, formalnie osiadły w Rosji, w celu przyjęcia tutejszego poddaństwa i posiadający już należyte świadectwo takiego osiedlenia, „nie utraca przecież aż do czasu przyjęcia russkiego poddaństwa charakteru cudzoziemca i nie przestaje podlegać wszystkim przepisom, obowiązującym o cudzoziemcach". Wobec tego i ze względu na art. 1 ukazu Najwyższego z d. 14-go marca r. 1887-go, tudzież na uwagę I do rzeczonego artykułu—nie ulega żadnej wątpliwości, iż zięć pani, jako nieprzyjęty jeszcze do tutejszego poddaństwa, nie może, pomimo formalnego już od lat czterech osiedlenia się w Królestwie, nietylko nabyć tutaj lub wziąć w dzierżawę majątku ziemskiego, lecz nawet takim majątkiem zarządzać.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Dla rodzeństwa prawo nie zastrzega żadnej schedy koniecznej (czyli t. zw. *legitimy*); istnienie więc braci lub sióstr nie tamuje możności dowolnego rozrządzania swem mieniem, bądź w postaci darowizny za życia, bądź też przez testament. Przypominamy, że szczegółowe wyjaśnienie w przedmiocie części rozrządzalnej majątku, według prawa, u nas obowiązującego, podaliśmy w № 61-ym *Kurjera* z r. b. w odpowiedzi *Prenumeratorowi z Miłosny.*

— *Pani Klementynie W.*—Ajent fabryki wyrobów majolikowych pod Liverpoolem dawno już opuścił Warszawę; adresu nie zostawił.

— *Panu Biedrz.*— Adresem służyć nie możemy; bywa w różnych miejscowościach.

— *Panu J. K., prenumeratorowi.* — Najlepiej w takim razie zwrócić się listownie do dyrekcji miejscowej policji i prosić o dostarczenie potrzebnego adresu. A czy rzecz ta nie dałaby się załatwić za pośrednictwem konsulatu niemieckiego?

— *Nieświadomemu form towarzyskich.*— 1) Zgodnie z przyjętym zwyczajem, po oświadczynach należy narzeczonej ofiarować pierścionek, który, względnie do zamożności, może być z szafirem, turkusem lub brylantem. 2) W tym razie, oprócz kwiatów, należy pamiętać i o prezencie, np. z biżuterji. 3) Zależy to zupełnie od osób, z jakiemi ma się do czynienia: Słowo więcej waży, niż złoto!—a przynajmniej ważyć powinno...

— *Panu Wilan. z ul. Złotej.* — Zaliczeni do pospolitego ruszenia 2-ej kategorji (bilety niebieskie) na żadne zbory wojskowe nie są wzywani.

— *Panu Marjanowi K.* — Wykłady odbywają się w języku francuzkim. Należy mieć świadectwo z ukończenia przynajmniej 6-iu klas.

— *Pani Anatolji W.*—Adresem służyć nie możemy.

— *Panu S. Hig.*—1) Prosimy o nadesłanie odbitek; z tak lakonicznego opisu sądzić o wartości nie możemy. 2) Ma sz. pan słuszność!

— *Panu Juljanowi Cieśl.*— Poruszona przez sz. pana sprawa zabezpieczenia rzemieślników od spadania z dachu w istocie jest ważną i prawodawstwa zagraniczne zwróciły na nią baczną uwagę, wydały stosowne przepisy budowlane, dążące do zabezpieczenia życia ludzkiego, a szczególnie kominiarzy, którzy najbardziej na niebezpieczeństwo są narażeni. Nie wchodząc w szczegóły podanych konstrukcyj, nadmienić nam wy-

pada, że dopóki u nas sprawą tą nie zaopiekuje się rząd gubernjalny i nie opracuje właściwego prawa, niema co myśleć o pożądanem jej załatwieniu. Możeby nie zawadziło stosowny referat z dokładnemi rysunkami przesłać do oceny sekcji technicznej przy Towarzystwie przemysłu i handlu, która może zainteresuje się tą ważną sprawą.

— *Habdank.*—Musimy mieć adres dokładny.

— *Stałemu czytelnikowi „Kurjera" i „Figara".*—Feljetonów, powieści, nowel, obrazków i t. d. tłumaczonych stanowczo nie drukujemy. W dziale informacyjno-dziennikarskim korzystamy z pism zagranicznych na równi z całą prasą europejską wogóle.

— *Panu K. w K.*—Ś. p. Antonina z Rozbierskich Estreicherowa, o której zgonie donosiliśmy, osierociła córkę—żonę Dunajewskiego, syna Karola, dyrektora bibljoteki i znanego bibljografa, oraz dra Antoniego w Warszawie.

— *Ciekawym.*—Odpowiedź już sz. panowie otrzymali.

— *Panu A. B. C. D.*—Za uprzejmą pamięć szczerze dziękujemy, lecz z projektu nie skorzystamy.

— *Panu K. K.*— Czy sz. pan sądzi, że nasi lekarze będą stosowali każdą nowość dlatego tylko, że jest nowością? Na cierpliwości nikt nie stracił, szczególniej tam, gdzie chodzi o kwestje zdrowia. Skoro rzecz okaże się wartą tego, niewątpliwie i nowe ulepszenia znajdą u nas wykonawców.

— *„Petrydawie".* — Pszenica, zmoczona w 0,1% roztworze sublimatu, zadosyć uczyni żądaniu.

— *Panu Jul. Hop. w Tomaszowie.*—W uzupełnieniu udzielonych już sz. panu w lutym r. b. informacyj o niedopuszczaniu kobiet do praktyki lekarskiej w obrębie petersburskiego okręgu naukowego, donosimy, iż wydziały lekarskie uniwersytetów dorpackiego i charkowskiego również nie zatwierdzają stopni naukowych, uzyskanych za granicą przez kobiety-lekarki.

— *Stałym prenumeratorom.* — Aramburo ma istotnie przybyć do Warszawy na występy w operze; termin jednakże zależy wyłącznie od artysty.

— *Staremu prenumeratorowi.* — Dawne afisze skupuje p. Jul. Heppen. Bliższą wiadomość może sz. pan powziąć w kancelarji Tow. dobroczynności.

GIEŁDA.

Warszawa 13-go kwietnia.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały nader niezgodnie i wykazywały wielką chwiejność, wynosiły bowiem 207.25, 206,75, 206.50 w poszukiwaniu, 206.50, 206.25, 206,25 w zaofiarowaniu i 206.—, co się równa 48.50 i 48.55 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze zaznaczały, iż z powodu zwyżki na rynku wartości miejscowych, tendencja giedy berlińskiej dla rubli jest stałą. Petersburg cenił Londyn z odbiorem trzymiesięcznym po rs. 9.86, zaznaczając jednocześnie słabe usposobienie. Nasze zebranie rozpoczęło obrady kursem 48.42½ (równia 206.50 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy, przy chętnym pokupie z poważnej strony, podniosło tę cenę do 48.50 (t. j. 206.25 m. za100 rs.), wytwarzając różnice 7½ kop., a przy uwzględnieniu wczorajszego kursu końcowego 35 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w d. 6-ym maja r. b. po 48.40 i w końcu b. m. po 48.40, 48.45, 48.47½ i 48.50, a z odbiorem codziennym, stosownie do woli kupującego, do końca b. m. po 48.50.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 48.42½, 48.45, 48.47½ i 48.50, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym z tych kursów. **Londyn** krótki brano po 9.85. Za **Paryż** krótki osiągano 39.40. **Wiedeń** krótki oddawano po 83.35 i 83.40. Kilka tysięcy guld. hol. na **Amsterdam** sprzedano po 82.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy na Londyn 9.86 i na Paryż 39.40.

W papierach obroty średnie, przy tendencji mocnej. Żądano za listy likwidacyjne po 98.50 i 98.15, względnie do wielkości odcinków, bez nabywców. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu nominalnem po 102.50 II-ej em. i po 103.50 III em. Zabrano kilkadziesiąt listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 199. Pożyczkę wewnętrzną 4% z r. 1887-go I-ej ser. ceniono po 95.35 wszystkich czterech seryj, przy poszuk. po po 94.85, a znaleziono kilkanaście tysięcy po 95.15 i 95.20.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.85 I-ej s. i po 102.20 II-ej, III, IV-ej i V-ej ser., a umieszczono kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji po 101.85, 101.90 i 101.95. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.75 I-ej s., 102.60 II-ej ser., po 102.40 III-ej ser. i po 101.50 IV-ej i V-ej ser., otrzymano za kilka tysięcy III-ej ser. po 102, oraz za kilkadziesiąt tys. V-ej s. po 101.25. Dziś po raz pierwszy pojawiły się na giełdzie 6% listy miasta Warszawy s. VI-ej, których kupiono rs. 10,000 po 101, przy żądaniu po 101.25. Za 5% listy zastawne m. Łodzi chciano otrzymać 100.25 za I s. i 100 za trzy następne serje. Za listy zastawne 6% kaliskie, lubelskie i płockie chciano osiągnąć 105. Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy można było dostać po 100.10.

Kupiono kilkadziesiąt sztuk akcyj kolei terespolskiej po 152, oraz kilkadziesiąt sztuk Tow. zakł. górn. starachowickich po 88.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 48.60, za Londyn krótki 9.86½, za Paryż krótki 39.45 i za Wiedeń krótki 83.50. *W. O.*

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.85 *netto.* Wiadro 78% rs. 8.62^{68}— 2%. Dowozy i zapasy dostateczne. Usposobienie bardzo słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. kowity rs. 10.75.

Sprawozdania z targów.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 12 kwietnia 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	3	wagonów	32	wagonów
Owsa	9	"	163	"
Mąki żytniej . .	—	"	33	"
Mąki pszennej .	—	"	12	"
Kaszy jaglanej .	—	"	430	"
Kaszy gryczanej	—	"	13	"
Ryżu	—	"	4	"
Pszenicy	1	"	33	"
Jęczmienia . . .	1	"	89	"
Grochu	—	"	13	"
Gryki	—	"	16	"
Cebuli	—	"	—	"
Fasoli	1	"	37	"
Łoju	—	"	8	"
Makuchów . . .	—	"	—	"
Mąki kartoflanej	—	"	18	"
Cukru	—	"	—	"
Kukurydzy . .	—	"	86	"
Mąki kukur. . .	—	"	4	"
Tranu	—	"	—	"
Razem	15	wagonów	991	wagonów

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica . . .	od	108	do	116	kop. za pud.
Żyto	od	107	do	115	" " "
Jęczmień . . .	od	78	do	104	" " "
Owies	od	75	do	100	" " "
Kasza jaglana .	od	125	do	145	" " "
Kasza gryczana	od	165	do	175	" " "
Gryka	od	110	do	113	" " "
Groch	od	115	do	130	" " "
Kukurydza . .	od	66	do	70	" " "

Okowita. *Hamburg* 8-go kwietnia (sprawozdanie tygodniowe). — O handlu okowitą na rynku hamburskim w ostatnim tygodniu mało jest do powiedzenia. Nowych dostaw nie było, a z drugiej strony i sprzedaż na wywóz była bardzo niewielka. Względnie do tego, czy przeważały zlecenia zakupów pokryciowych, czy sprzedaży realizacyjnych, ceny podnosiły się lub spadały o ½ do ¾ marki. Wewnętrzne rynki krajowe były również spokojne i ciche, lecz przy zmniejszeniu produkcji, oczekiwane są ceny wyższe. Notowano na wywóz za dobry spirytus surowy z kartofli, włącznie z dobrą beczką żelazną, za 100 litrów 100%: na kwiecień-maj $29\frac{3}{4}$ mar. w zaofiarowaniu, $29\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec $29\frac{3}{4}$ mar. w zaofiarowaniu, $29\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec $30\frac{1}{4}$ mar. w zaofiarowaniu, 30 mar. w poszukiwaniu; na lipiec-sierpień 31 m. w zaofiarowaniu, $30\frac{3}{4}$ m. w poszukiwaniu; na sierpień-wrzesień $31\frac{3}{4}$ mar. w zaofiarowaniu, $31\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu; na wrzesień-październik $31\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, $31\frac{1}{4}$ m. w poszukiwaniu.

Len. Petersburg 5-go kwietnia.—Zamówienia na len z zagranicy nie były znaczne i dały się łatwo uskutecznić. Rynek tutejszy odznacza się w ogóle usposobieniem niechętnem. Notowano względnie do gatunku, franco Rewel rs. 36 do 48 za berkowiec.

Cement bez zmiany; cena obecna wynosi rs. 6.05 za 10 pud. franco fabryka przy znaczniejszych ilościach; drobne partje odpowiednio drożej. W tygodniu sprawozdawczym na odbytej submisji o dostawę cementu do budowy twierdzy w Ossowcu, utrzymała się fabryka „Wysoka" za 150,000 pudów cementu.

Nafta. W tych dniach spodziewanem jest otwarcie żeglugi z Astrachania do Carycyna i Saratowa. Nie wpłynęło to jednak na ceny nafty, które pozostały bez zmiany. W Carycynie wynosi cena nafty 27 kop. bez kosztów i bez akcyzy, w Warszawie sprzedaje się po cenie rs. 1 kop. 15 do 1.16 za pud franco rezerwoar. W ostatniej chwili otrzymujemy z Carycyna depeszę o otwarciu żeglugi.

Miedź G. M. B. Ł. 46.12/6. Tough Ł. 49.10. B. S. Ł. 52.

Cynk Ł. 90. **Surowiec** Scotch 41/3. Midlesboro 37/5. Hematite 46/7. **Antymon** Ł. 45.10.

Ołów bez zmiany. **Srebro** $39\frac{7}{8}$.

Surowe produkty browarne. Dowozu jęczmienia w tygodniu ubiegłym prawie nie było. Za korzec czterorzędowego płacono od rs. 5.25 do 5.40, za korzec dwurzędowego od rs. 5 kop. 40 do 5.90. Za pud jęczmienia russkiego płacono kop. 95 do rs. 1 kop. 8. Za słód wyborowy żądano rs. 2 kop. 15. Pud kwiatu płacono po kop. 80. Handel chmielu trwa w uśpieniu.

Łódź 6-go kwietnia. — Na tutejszych targach zbożowych popyt w ostatnich dniach był słaby. Od piątku sprzedano na stacji towarowej: 200 korcy pszenicy po rs. 8.15 do 8.35, 200 korcy żyta po rs. 7.10 do 7.35, 1500 korcy owsa po rs. 3.10 do 3.40, 18 wagonów kartofli po rs. 3.05 do 3.15 za 280 funtów. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj 400 korcy pszenicy po rs. 8 do rs. 8.40. Ceny siana, słomy i koniczyny pozostały bez zmiany.

Toruń 4-go kwietnia.—Usposobienie zniżkowe, powietrze piękne. Groch tranzyto 142 do 170 mar. (110 do 132 kop. za pud). Rzepak tranzyto 200 do 230 m. (rs. 1.62 do rs. 1.87). Łubin niebieski 55 do 64 m. (27 do 34 kop.), łubin żółty 60 do 68 m. (31 do 38 kop.). Wyka 115 do 120 m. (73 do 78 kop.). Wszystko za 1,000 kilogr. Makuchy rzepakowe 5.50 do 6 m. (85 do 93 kop.), makuchy lniane 6.60 do 7.00 m. (rs. 1.03 do rs. 1.09). Koniczyna czerwona 35 do 55 m. (rs. 5.67 do 8.92), koniczyna biała 40 do 65 m. (rs. 6.24 do rs. 10.14). Tymotka 12 do 18 m. (rs. 1.87 do rs. 2.80). Wszystko za 1000 kilogr.

Zapasy zboża w Gdańsku wynosiły w dniach:

	1 kwietnia 1892 r.	1 marca 1892 r.	1 marca 1891 r.
	t o n n		
Pszenicy	11,292	12,994	14,509
Żyta	8,551	9,524	2,452
Jęczmienia	793	1,341	1,841
Owsa	211	152	230
Grochu	161	262	1,485
Kukurydzy	20	—	80
Wyki	282	228	554
Bobu	486	491	461
Lnicy	245	286	69
Nasienia konopnego	12	18	—
Rzepaku i rzepiku	117	108	1,206
Siemienia lnianego	84	66	135
Łubinu	89	83	—

— **Komitet kwest**, korzystając z uprzejmości członka swego, p. W. Popiela, prosi członków komitetu, deputatów i delegowanych po kościołach o przybycie w d. 14-ym kwietnia r. b. niezawodnie, to jest w czwartek, do mieszkania p. Wacława Popiela, pod nrem 35-ym przy ul. Nowy Świat, pomiędzy godziną 3-cią a 7-mą po południu. Zgromadzonym doręczone zostaną za pokwitowaniem wszelkie instrukcje, upoważnienia dla dam tak od komitetu, jak i od Jego Ekscelencji arcybiskupa warszawskiego, Jks. Wincentego Popiela, specjalnie na Wielki piątek i Wielką sobotę—oraz odezwy do Zakładów, Schronisk, Instytucyj oddzielnych lub kościołów, które specjalnie od władzy uzyskały na to decyzje. Przełożeni takich Instytucyj raczą się zgłosić. Tablice i worki będą doręczone tylko delegowanym na ogólne cele 44-em dla wniesienia pieniędzy wieczorem do kasy Banku. Deputaci do specjalnych kwest co do oddawania pieniędzy zastosują się do rozporządzeń właściwych zarządów. Redaktor *Wieku*, p. Kazimierz Zalewski, i w tym roku z całą bezinteresownością polecił wydrukować 500 sztuk list, które w kopertach w odpowiedniej ilości: damy, cały skład komitetu, deputaci, delegowani, będą mieli z innemi papierami doręczone. Sprawozdanie drukowano z dopełnionej kwesty, w chwili kiedy ostatecznie zdoła je komitet załatwić, również winniśmy p. redaktorowi *Wieku*. Nadmienia się, że wszelka posługa przez damy, jak i poniżej wymienione osoby, bezinteresownie dopełnianą jest.

Alfabetyczny wykaz osób zaproszonych:

Napoleon d'Accolt-Acco, rz. r. st. Józef Byszewski, Adam Boniecki, Aleksander Berent, Romuald Bibersztejn, Michał Brodziński, Tadeusz Białłozor-Montwid, Wojciech Bieńkowski, Apolinary Borhart, Władysław Bednawski, Władysław Borzęcki, Bolesław Ciągliński, JX. Karol Czajkowski, Alfons Chłopicki, Seweryn ks. Światopełk-Czetwertyński, Leon Dzięgielewski, Wacław Elszyk, JX. Roch Filochowski, rz. r. st. Ludwik Fitkał, Jan Gautier, Aleksander Girdwojn, Stanisław Gerst, Ludwik Grzybowski, Józef Ginett, Stanisław Ginett, Juljan Heppen, Ludwik Kończykowski, Maksymiljan Kamiński, Edward Kopczyński, dr. Władysław Kryże, Konstanty Lenz, Aleksander Lossow, Adam Łopaciński, Józef Łapiński, Zygmunt Ławkowski, Adam Łaniewski, Władysław Łabęcki, Władysław Łempicki, Jerzy hr. Małachowski, JX. Feliks Matuszewski, Adam Miklaszewski, Bronisław Muklanowicz, Jan Szczęsny Muklanowicz, Bolesław Moycho, Czesław książę Światopełk-Mirski Ludwik Marczewski, Melchjor Nestorowicz, Seweryn Niedzielski, Henryk Orłowski, Marcin Okoń, Zygmunt Olchowicz, Aleksander Piechowski, Wacław Popiel, Władysław Połkotycki, Maciej Paszkowski, Stanisław Popiel, Aleksander Polaczek, Antoni hr. Potulicki, Aleksander hr. Plater, Karol Potworowski, Henryk Piaszczyński, Wiktor hr. Ronikier, JX. Ksawery Rogowski, Aleksander Rajchman, Kazimierz Ratyński, Wacław Rzeszotarski, Anastazy Siemieński, Artur Sulimierski, Romuald Sułowski, Michał Skalski, Florjan Siennicki, Fryderyk hr. Skarbek, Kazimierz Skrzetuski, JX. Szcześniak, Władysław Siewruk, JX. Jan Siemiec. Jan Thonnes, Zbigniew Trapszo, Józef Tworkowski Teofil Talikowski, Antoni Werner, dr. Stanisław Witkowski, Józef Weysenhoff, Józef Wodziński, Edmund Wężyk, JX. Jan Wierzbicki, Józef Ząbczyński, Włodzimierz Zawadzki.

— Zeszłej soboty o godz. 3-ej po południu. Jks. Godlewski, kapłan kościoła św. Marcina, poświęcił na nowo otwartą restaurację przy ulicy Długiej nr 26 w pałacyku za kratami. Lokal ten od dawnych lat służył za restaurację. Kiedyś także mieściła się tam sławna kawiarnia „pod Kopciuszkiem". Dzisiaj restauracja otrzymała nazwę „Venus", od komety, która obecnie tak świetnie błyszczy.

Dzisiejsza właścicielka, pani Lewandowska, dawniejsza Zwolińska, znaną jest dobrze z prowadzenia starannego podobnych w naszem mieście zakładów.

W przyległym ogrodzie wkrótce grywać będzie orkiestra z 24 osób złożona, pod dyrekcją pana Maruszewskiego, niegdy artysty teatrów warszawskich. 1503

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ PETERSBURSKO-WARSZAWSKIEJ

ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że dla rozwoju ruchu letników w okolicy plantu kolei petersbursko-warszawskiej, a mianowicie Ząbki o 6,1 wiorst odległej od dworca petersbursko-warszawskiego, drogi ku stacji Wołomin i dla wygody osób przebywających na willegjaturze w pomienionym punkcie został urządzony przystanek do wsiadania i wysiadania pasażerów. Na tym przystanku od dnia 1 (13) kwietnia będą się zatrzymywać wszystkie pociągi pasażerskie, kursujące podług obecnego rozkładu, według następujących godzin aż do zmiany rozkładu jazdy w miesiącu maju r. b.

Odległość między stacjami	STACJE	Pociągi przychodzące do Warszawy						Odległość między stacjami	STACJE	Pociągi wychodzące z Warszawy					
		Nr 5			Nr 51					Nr 6			Nr 52		
		przychodzi g. m.	zatrzymuje się minut	odchodzi g. m.	przychodzi g. m.	zatrzymuje się minut	odchodzi g. m.			przychodzi g. m.	zatrzymuje się minut	odchodzi g. m.	przychodzi g. m.	zatrzymuje się minut	odchodzi g. m.
	Wołomin	3.45	4	3.49 w nocy	8.39	2	8.41 rano	6,1	Warszawa	—	—	11.8 wieczorem	—	—	4.53 w dzień
9,9	Ząbki (przystanek)	4.8	2	4.10	8.54	2	8.56	9,9	Ząbki (przystanek)	11.18	1	11.19	5.02	1	5.03
6,1	Warszawa	4.23			9.6				Wołomin	11.35	3	11.38 wiecz.	5.17	2	5.19

Pociągi pocztowe nra 3 i 4 przechodzące około przystanku Ząbki i nr 3—o godzinie 7 minut 24 wieczorem i nr 4 o godzinie 9 minut 37 rano mogą się również zatrzymywać na wspomnianym przystanku dla przyjęcia i wysadzenia pasażerów, lecz tylko podług potrzeby. Rozporządzenie o zatrzymaniu pociągów nrów 3 i 4 czynią się:

a) Dla pasażerów wsiadających daje znak stróż przystanku, którego pasażerowie winni o tem wcześnie powiadomić i

b) Dla wysaadzenia pasażerów z pociągu wydaje rozporządzenie naczelnik ostatniej stacji przed punktem zamierzonego opuszczenia wagonu, lub nadkonduktor prowadzący pociąg; jednemu z nich pasażerowie powinni zawczasu oznajmić o zatrzymaniu pociągu i nie później, jak przed wyruszeniem z ostatniej stacji przed punktem zamierzonego opuszczenia wagonu.

Opłata za przejazd z Warszawy lub z Wołomina do przystanku Ząbki i z powrotem będzie się pobierała za całą przestrzeń między Warszawą i Wołominem, wskutek czego pasażerowie udający się do Ząbek powinni posiadać bilet do stacji za przystankiem następującej. Ci pasażerowie, którzy jadą z Ząbek do Warszawy obowiązani opłacać bilet za całą przestrzeń od Wołomina i wręczać pieniądze w pociągu nadkonduktorowi, który wyda odpowiednie kwity. Pasażerowie z przystanku Ząbki jadący za Wołomin obowiązani są wykupić bilet w Wołominie na dalszą podróż i nadto uiścić należność za całą przestrzeń od Warszawy podług taryfy.

Bagaże w obu kierunkach nie przyjmują się.

N. B. Godziny rozkładu jazdy oznaczone w niniejszem zawiadomieniu są podług czasu warszawskiego. 631r

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— B. B. B. Za życzenia dziękuję, możesz adresować wprost do mnie.—Czy się zobaczymy podczas świąt? 1500

— „Do Jaszczurki". Proszę nie pisz i nie staraj się widzieć, zastałem dziwne nowiny.

1498 Krokodyl.

Dnia 26-go Marca 1892 roku.

W IMIENIU
Jego Cesarskiej Mości.

Sąd Handlowy w Warszawie w Wydziale upadłości na posiedzeniu sądowem w komplecie następującym: Prezydujący D. W. Tutkiewicz, Członkowie Sądu: W. T. Janowski, K. P. Sosnowski, Sekretarz F. K. Podlewski. Rozpatrzywszy podaną w dniu dzisiejszym prośbę adwokata przysięgłego Jasinowskiego, pełnomocnika Chaima Gotarnikowa, Salomona Neumana, Wilhelma Stisy, Srula-Bera Gorwica, Jakóba-Majera Szpilmana, Nuryna Laudemana i Henryka Blaufuksa, o ogłoszenie upadłości Samuela Lurja i Szlamy Ratafija, właścicieli firmy „S. Lurja i Comp.", postanawia: 1) ogłosić upadłość Samuela Lurja i Szlamy Ratafija, właścicieli warszawskiej firmy handlowej „S. Lurja i Comp.", uznając za początek upadłości dzień 17 Grudnia 1891 roku; 2) mianować Sędzią Komisarzem tej upadłości Członka Sądu K. Machlejda, Kuratorem zaś adwokata przysięgłego Feliksa Zalewskiego; 3) delegować Komisarza Sądowego Jana Mielecha do opieczętowania majątku upadłych, znajdujących się w Warszawie, w lokalu przy ulicy Ptasiej № 1 i w innych miejscach gdzieby się rzeczemi znajdowali; 4) osoby upadłych zabezpieczyć przez zamknięcie w areszcie dłużników; 5) wyrok niniejszy wywiesić na tablicy w sali przyjęć Sądu Handlowego i kopję onego opublikować w porządku przepisanym; 6) wyrok ten opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.—Oryginał podpsali obecni.—Za zgodność z oryginałem

(podpisano) **Sekretarz Podlewski.**

Sędzia Komisarz massy upadłości
Samuela Lurja i Szlamy Ratafija,

właścicieli firmy „S. Lurja i Comp.", na zasadzie 477 art. Kod. Handl., postanawia wezwać i wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli tej upadłości, aby się stawili w dniu 13 (25) Kwietnia r. b., o godz. 12 w południe w Sądzie Handlowym w Warszawie przy ulicy Długiej № 7, z dowodami usprawiedliwiającemi ich pretensje do massy, celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów do wyboru syndyków tymczasowych massy.—Warszawa, d. 30 Marca (11 Kwietnia) 1892 r. (podpisał) Sędzia Komisarz **Machlejd**.

Za zgodność świadczy **F. Zalewski**,
658 Adwokat Przysięgły Kurator.

NA ŚWIĘTA.

Jak corocznie tak i na obecne **Święta Wielkanocne**, przysposobione zostały

PRZYBORY DO WYPIEKU CIAST:

1. Massa Migdałowa, Orzechowa i Pistacjowa, funt po kop. 60.
2. Cykaty w najlepszym gatunku, funt po kop. 80.
3. Skórek Pomarańczowych, funt po kop. 50.
4. Owoców w Syropie lub obsmażane (glasé), funt po kop. 50.
5. Lukru w różnych smakach w słoikach, po 30 i 50 kop.
6. Wanilli w laskach na łuty, po kop. 50, laseczka 15 kop.
7. Wanillja proszkowa w puszkach, po 30 kop.
8. Maczki, Cukierki i Kwiatki Cukrowe do ubierania oraz dla Dzieci Stoliczki z Święconem i pojedyńcze przedmioty do jedzenia z Czekolady, Marcepanu i Cukru.— **Baranków** cukrowych, Jajek czekoladowych oraz fantazyjnych do napełniania, w wielkim wyborze i przystępnych umiarkowanych cenach, poleca

Parowa Fabryka Czekolady E. WEDEL, ulica Szpitalna Nr 6.

FILJE: I-sza ulica Wierzbowa Nr 1.—II-ga Długa, wprost Nalewek. W Łodzi, ulica Piotrkowska Nr 43. 610

Dom Handlowy Max Balz

zawiadamia niniejszem, iż objąwszy reprezentację **Towarzystwa Akcyjnego Austrjackiej fabryki Portland Cementu w Szczakowie**, przyjmuje obstalunki na **Cement** oraz nadmienia, iż do składu w Warszawie nadchodzą wciąż świeże transporty.

Kantor, Żabia 9,

Telefonu № 160. 531R

Cukiernia, Nowy-Świat 4, zawiadamia, iż przykładem lat poprzednich, przyjmuje wszelkie obstalunki na wypiek ciast, z czem poleca się Szan. Publiczn. 638

KAWIOR

ASTRACHAŃSKI,

świeży, grubo ziarnisty, mało solony, w najlepszych gatunkach, poleca firma

J. ŁAZOWSKI,

ulica Senatorska 35, dom Ordyn. hr. Zamoyskich.

Sprzedaż hurtowa i cząstkowa w kantorze firmy.

PP. Handlującym ustępuje się rabat. 617

GOERBERSDORF SZLĄSK

Dra BREHMERA,

Zakład leczniczy dla chorób piersiowych.

Najstarsze Sanatorium, otwarte przez cały rok. Ceny umiarkowane. Kierownik Zakładu ***Dr. Wilhelm Achterman***, były długoletni asystent ***Dra Brehmera***. Lekarz Polak ***Dr. Artur Jarnołowski***. Prospekty gratis i franco rozsyła. 563R

Zarząd Zakładu Dra Brehmera w Goerbersdorfie.

!! Po cenach nizkich !!

Farby suche, olejne, lakiery, pokost, terpentynę, bronzy, klej, pędzle, szczotki i inne przybory malarskie, politury i massy do podłóg, poleca

Skład Farb T. Lewandowskiego,

DŁUGA № 8,

oraz naftę B-ci Nobel, szuwaks, świece, mydło, perfumy, pudry, mydło toaletowe, materjały piśmienne, weksle, marki stęplowe i pocztowe. — W tymże składzie dostać można codziennie od godziny 7-ej rano **mleka** świeżego z dóbr Domaniew, kwarta **8 kop.** 524

!! Po cenach nizkich !!

!! Po cenach nizkich !! !! Po cenach nizkich !!

Saski Plac N. 5 — Saski Plac N. 5

Główny Skład Kaukazkich Win

z winnic księcia A. Wachwachowa,

Saski Plac Nr 5.

Mam honor zawiadomić Szan. Publiczność, że otrzymałem na Święta wielki transport kaukazkich Win we wszystkich gatunkach. Spodziewam się, że Szanowna Publiczność, jak dotychczas tak i nadal będzie zadowoloną, a zatem polecam się łaskawej pamięci. 602

Z uszanowaniem ***J. A. Kadżarduzow.***

W NOWYM TATTERSALLU,

Trębacka Nr 11—Telefonu Nr 536.

Do sprzedania 48 KONI zaprzęgowych i wierzchowych. **Lekcje** konnej jazdy. **Wynajem** koni wierzchowych na spacery. **Wynajem** wytwornych ekwipaży miesięcznie i na godziny. 626

OGRODNICY

wykwalifikowani, posiadający dobre świadectwa, potrzebni są na wyjazd za ***cenę rs. 120 rocznie.***—Wiadomość w kantorze służących Łuczyńskiego, Podwale Nr 6. 664

NOWO-MIODOWA № 2.



555r

Nowootworzony Skład

Towarów Żelaznych i Galanteryjnych

Jana Hilknera,

w Warszawie, **Nowo-Miodowa № 2**, poleca

- Naczynia kuchenne.
- Maszynki Benzynowe, Spirytusowe i Naftowe.
- Maszynki do kawy różnych systemów.
- Maszynki do siekania mięsa.
- Kotły do gotowania szynek.
- Filtry do wody.
- Narzędzia ogrodnicze.
- Narzędzia do rzemiosł wszelkiego rodzaju.
- Wyżymaczki Amerykańskie oryginalne № 3, 4, 5.
- Noże i Widelce stołowe i deserowe.
- Brzytwy, Nożyczki i Scyzoryki.
- Cynfolja biała i kolorowa.
- Pasta i Mydło do czyszczenia srebra, platerów i innych metali.
- Żelaza Mosiężne i Stalowe do prasowania.
- Wanny, Sycbady, Klozety pokojowe i t. p.

po cenach możliwie niskich.



NOWO-MIODOWA № 2.

NOWO-MIODOWA № 2 — NOWO-MIODOWA № 2

Sielawy

Augustowskie prawdziwe

świeże i duże, poleca Handel 644

L. Wróbel,

Krakowskie-Przedmieście № 25.

Żardinierki i Wazony

do kwiatów, poleca do ubierania stołów na Święta **S. GĄSIOROWSKI.** **Chmielna 35.** 646

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego w Wiedniu**, Kärntnerstrasse № 19.—**Ekstraktem** tym wyrabianym **z zielonych łupin orzecha Włoskiego, farbować można SIWE WŁOSY** na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**, nadając takowym **najdalej po 15 minutach** kolor właściwy, tak, że **przy myciu kolor ten nie schodzi.**

Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, **jako czysto roślinny, ani zdrowiu, ani włosom nie szkodliwy**, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA
- 1 pudełka ekstraktu orzechowego z wielką flaszką . . . . rs. 3.00
- 1 pudełka „ „ z średniej wielkości flaszką . . „ 1.80
- 1 pudełka „ dubeltowego na mocno rosnące wąsy i brody, specjalnie preparowany rs. 3.—Próbny flakon po 60 kop.

Składy w Warszawie: **u Al. Lipinka**, róg Niecałej; **W. Śniechowskiego**, Perfumerja, Nowo-Senatorska 8; **Aleksandra i Marcellego**, Plac Teatralny 8, i **u Jana Kalinowskiego**, Krakowskie-Przedmieście № 65. 273r

Właścicielka Salonu Mód

M-me Henriette,

Senatorska 24, I-sze piętro.

Po powrocie z zagranicy zaopatrzyła magazyn w najświeższe modele i kopje kapeluszy damskich i dziecinnych i rzeczone poleca po bardzo przystępnych cenach. 579

Rs. 10 nagrody

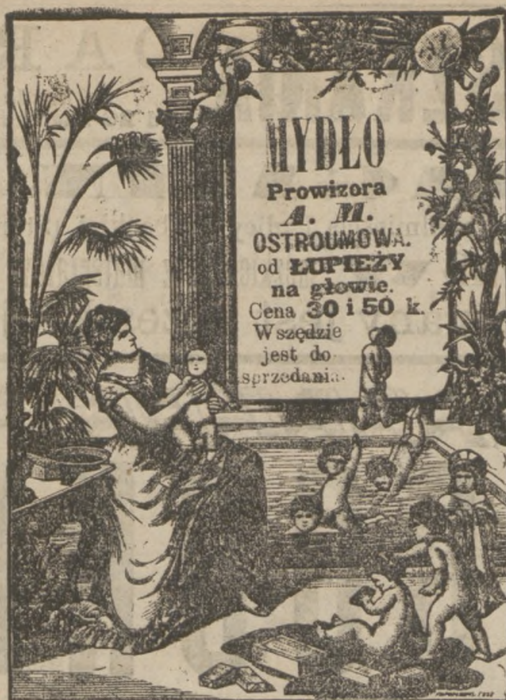
otrzyma, kto odprowadzi do Hotelu Niemieckiego № 45, **pieska rasy mops**, wabi się Biudyczka. 657

Do jednego z większych interesów w Warszawie, potrzebny jest

Dysponent handlowiec

z kaucją w gotowiźnie od 6,000 do 8,000 rs.—Oferty pod K. K. 400, składać w Warszawskiem Biurze Ogłoszeń, Wierzbowa wprost Niecałej. 662

Najwytworniejsze WINA SZAMPAŃSKIE
z DOMU
de St. Marceaux & Comp.
W REIMS,
Najwytworniejsze Koniaki
tak pod względem smaku, jak i własności leczniczych,
sprowadzane w butelkach z domu
J. & F. MARTELL
W COGNACU.
SŁYNNE ze SWEJ DOBROCI
Likiery Holenderskie
z DOMU
WIJNAND FOCKINK,
W AMSTERDAMIE.
Dom założony w roku 1679-ym.
Wytworny Likier
MARASCHINO di ZARA
z Domu
Girolamo Luxardo 578R
w Zara.
Sprzedaż we wszystkich pierwszorzędnych Składach Win i Spirytualij w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Russkiem.
Reprezentant: **A. Wołkowski**, Warszawa.



MYDŁO
od ŁUPIEŻY na głowie
Prowizora
A. M.
OSTROUMOWA
po kop. **30 i 50** za sztukę.
Wszędzie się sprzedaje.
Ażeby uniknąć podrobienia i naśladowania, wymagać potrzeba
Mydła prawdziwego,
noszącego podpis czerwony na etykiecie i cechą fabryczną przez Rząd zatwierdzoną za № **3374.**
Strzedz się należy sfałszowania.
W Warszawie, sprzedaż w Aptece Magistra Farmacji **W. Karpińskiego.**
182r

LICYTACJA
na Wina, Cognaci, Likiery i Wódki,
odbywa się codziennie od 12-ej godziny z południa w Handlu Win po ś. p. J. Purwinie, ulica Miodowa Nr 18. 547r



PIEKARNIA NOWA
Aleksandra Łapińskiego,
przy ulicy Nowy-Świat Nr 68,
wprost Świętokrzyzkiej,



Jak lat poprzednich, tak i na nadchodzące Swięta Wielkiejnocy, Piekarnia Nowa przygotuje obok chlebów w różnych gatunkach i **Ciasta świąteczne, jak: Baby** w dwóch gatunkach, różne **Mazurki, Placki wielorakich smaków i Jajeczniki.**

Staraniem będzie właściciela, aby powyższemi wyrobami zaopatrzyć nietylko sklepy główne przy piekarni ale i wszystkie filje w mieście egzystujące; aby jednak nikt nie doznał zawodu, ostrzega się, iżby w filjach nie robić zamówień, a tylko to co jest w sklepie nabywać.—Gdyby jednak ktoś pragnął posiadać szczególnego smaku, kształtu i wielkości pieczywo cukiernicze, takowe tylko **w sklepie głównym** zamówić raczy. 654

Zamówienia na KIEŁBASY
surowe i wędzone,
Szynki gotowane i pieczone w cieście, **Prosięta** pieczone, **Indyki** faszerowane, **Rolady** z prosiąt, **Głowy wieprzowe** ubierane, **Pasztety** kilkofuntowe oraz wszelkiego rodzaju **Wędliny**, wykwintnie przyrządzone, do ubrania stołów świątecznych, przyjmuje od Palmowej Niedzieli do Wielkiego Czwartku **Skład Wędlin Bolesława Wróbla**, ulica Mazowiecka № 14. 635

Na nadchodzące Święta.
ERYWAŃSKA № 6,
Pierwszy Skład Komissowy Zagranicznych
WIN, KONIAKÓW, LIKIERÓW i t. p.
gwarantowanej czystości,
pierwszorzędnych zagranicznych firm **Schroder & C Constans w Bordeaux, Moet & Chandon w Epernay, Paul Guillemont w Dijon** i t. p.
reprezentowanych przez
p. Kazimierza Dobieckiego.
Medoc 1884—Graves 1884 rs. 1 butelka, **Koniak Burgundzki** po rs. 2 kop. 50 i rs. 2 kop. 70. — Oprócz tego **Koniaki oryginalne** po różnych cenach. Sprzedaż na butelki. — **CENY NIZKIE**, stałe, oznaczone przez **Reprezentanta** domów.—**Wina** i t. p. odleżałe, wybór wielki. 576R
Telefonu № 557.
ERYWAŃSKA 6.
ERYWAŃSKA 6.

Do Głównego Składu
Kawioru Astrachańskiego
MIKOŁAJA ŻYŻYNA,
ul. Senatorska Nr 496, 647
Filja, Nowy-Świat Nr 39 nowy,
nadszedł pierwszy transport świeżego, gruboziarnistego Kawioru Marcowego połowu.

KORZYSTNY INTERES.
Willa „JADWINÓWKA“ w Zakopanem,
obejmująca 45 pokojów oddzielnych, z wszelkim komfortem na sposób zagraniczny urządzona, nadto oficyna z 2-ma pokojami, kuchnią i maglem, nadająca się na urządzenie Hotelu lub Zakładu leczniczego, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Tamże są jeszcze pokoje różnej wielkości do wynajęcia na zbliżający się sezon letni.
Bliższej wiadomości udziela p. W. Kozubowski w Krakowie, Karmelicka l. 44, pośrednictwo wykluczone. 660

Jedyny Koniak francuzki kuracyjny firmy
A. SAUDAU & C°
COGNAC. 643

WINA WĘGIERSKIE
wytrawne i łagodne od **rs. 1** za butelkę oraz francuzkie, reńskie, hiszpańskie.
Koniaki francuzkie **od rs. 2.50.**
Śliwowicę węgierską, **Starkę, Porter i Piwo** angielskie, poleca
Skład Win i Towarów Kolonjalnych
A. Boesler & C°
przy ulicy Elektoralnej № 1. 659
Śniadania i Kolacje.



SZPRYCOWANIE MATICO
PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*
W Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach

LETNIE MIESZKANIA DARMO na każde żądanie od 20 Kwietnia począwszy, wydawać się będą adresy i wszelkie wiadomości dotyczące Letnich Mieszkań za rogatkami, na stacjach dróg żel. w Kaucjonowanem Biurze Komisowem Posad Fachowych, Handlowych i Nauczycielskich **Łuczyńskiego, Włodzimierska 8.** 606

MAGASIN FRANÇAIS, 401 R

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (Stara Poczta), **poleca** Szanownej Publiczności wielki wybór

Ubiorów męzkich oraz materjałów zagranicznych i krajowych na obstalunek, na sezon wiosenny i letni.

Zakład obsługiwany jest przez krojczych wiedeńskich.—Ceny nizkie stałe.

WYGODNE LOKALE

do wynajęcia od dnia 1-go Lipca b. r. przy ulicy Marszałkowskiej za Piękną № 1754—47, w domu nowo-wzniesionym, z wszelkiemi wygodami, podług żądań tegoczesnych,

SKŁADAJĄCE SIĘ:

1. Z 5 pokojów i kuchen, z wszelkiemi wygodami i łazienką oraz z dwoma dużemi balkonami.
2. Z 3 pokojów z kuchniami, z wszelkiemi wygodami i balkonami.
3. Z 2 pokojów z kuchniami i alkowami, z wszelkiemi wygodami i balkonami.

a. Mieszkania trzy pokojowe mają dwa wejścia, główne i kuchenne.
b. W każdem mieszkaniu chociażby najmniejszem, są klozety kanalizowane.
c. W każdym lokalu jest wentylacja rzeczywista, przez doprowadzone powietrze świeże ze dworu do rur w piecach zkąd wychodzi ogrzane na pokoje.
d. Dzwonki elektryczne wszędzie i tablice elektryczne z nazwiskami lokatorów oraz z pokojów do kuchen komunikacja elektryczna.
e. Oświetlenie gazowe.
f. Dla wygody lokatorów, obszerna łazienka i prysznic w miejscu, w której bezpłatnie kąpać się mogą lokatorzy.
g. W celu zabezpieczenia od wilgoci, daną jest izolacja asfaltowa na fundamentach.
h. Przystanek tramwajowy naprzeciwko domu.

Wiadomość u właściciela róg Żórawiej i Kruczej nr 19, zrana od godz. 9-ej do 1-ej i po południu od godz. 5-ej do 8-ej. 588

Otrzymano świeży transport Bonbonierek Paryzkich w kształcie jajka.

Na nadchodzące Święta Wielkanocne

poleca się z wszelkiemi wyrobami

CUKIERNIA oraz Specjalna Fabryka Cukrów, Czekolady i Lodów

B. SEMADENI i S-ka

dawniej **J. Janowski.**

Wszelkie zamówienia wykonywają się z całą starannością, wykwintnie i punktualnie.

Warszawa, Teatr.

Telefonu Nr 182. 663

Otrzymano świeży transport Bonbonierek Paryzkich w kształcie jajka.

MAGAZYN BŁAWATNY pod firmą

RUSSKA MANUFAKTURA,

Krakowskie-Przedmieście № 7,

dom Hr. Krasińskiego, otrzymał

NOWOŚCI sezonowe,

a mianowicie:

Fulary, Wełny, Batysty, Satyny, Zefiry, Kretony gładkie i fantazyjne, nieustępujące pod względem gustu francuzkim.

Poleca specjalnie FULARY na suknie od 65 kop. za arszyn. 567 R



Istniejąca od roku 1856

Parowa Fabryka Musztardy A. SCHWEITZER,

Królewska 23, znanej dobroci wyrób swój, sprzedaje na garnce, kwaterki i słoiki i tenże poleca. 543R



Znana izraelicka szkoła **J. KREMERA w Łodzi,** Nowy Rynek Nr 7, dla religji, języków i innych nauk, przyjmuje uczni w ciągu bieżącego miesiąca. 523

Poszukuje się ruchliwych AJENTÓW, 592 do technicznego przedsiębiorstwa. Pożądana znajomość języka szwedzkiego albo russkiego. Odpowiednie miejsce dla oficerów. Oferty pod adr. W. et W. Mays, 162 Piccadilly London

Nauka i wychowanie.

Biuro prof. de Préchamps, Długa 25. Polki, francuzki, niemki do umieszczenia. 7685

B. student uniw. daje lekcje matematyki za niemiecki lub francuzki. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Nauka." 12246

Buchalterji wyucza ustnie lub przez korespondencję, upoważniony przez władzę specjalista S. Rogulski. Erywańska 8. 9505

Chłopców izraelskich do gimnazjum i szkół realnych przygotowuje szkoła Weissfelda, Grzybów 16. 12121

Egzamina ułatwia lekcjami kandydat matematyki uniwersytetu petersburskiego. Ul. Smolna 25, m. 20. 11768

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs. Angielska. 3 Miodowa, oficyna 25. 10599

Lekcje codzienne rysunków i malowania dla pań L. Wiesiołowskiego art. mal. Resursa Obywatelska. 11406

Od 1-go maja do września roku bieżącego, potrzebnym jest na stałe nauczyciel-pedagog, do ucznia 1-ej klasy gimnazjum. Konieczna dokładna znajomość języka niemieckiego. Oferty składać można w biurze ogłoszeń Rajchmana et Frendlera, Senatorska 26, „Dla Doktora." 1044r

Oddam pokój studentowi z językami, za lekcję dwugodzinną. Krucza 35—8. 12193

Potrzebny student do przygotowania chłopczyka do korpusu, na wyjazd. Ogrodowa 16, mieszkania 19. 1059r

Śpiewu lekcje będę nadal udzielał w domu i po za domem. Adres obecny: Krucza 36—1. Zastać można od 4-ej do 6-ej. 11876

Doniesienia osobiste.

Blondynka lat 20, bardzo ładna, elegancka, dobrej rodziny, wykształcona, muzykalna, żywego temperamentu, oszczędna, gospodarna, ale bezposażna, nie mając znajomości, drogą anonsu poszukuje męża wykształconego, szlachetnego, ze stanowiskiem. Łaskawi panowie, traktujący rzecz serjo, raczą składać oferty Warszawa poste-restante dla „Błyskawicy." 12166

Brunetka lat 23, milutka, łagodna, szlacheckiej rodziny, wykształcona, muzykalna, pracowita, gospodarna lecz bezposażna, dla braku znajomości drogą anonsu poszukuje męża wykształconego, prawego, ze stanowiskiem. Traktujący rzecz serjo, raczą składać oferty Warszawa poste-restante dla „Beatryczy." 12167

Dla „Litwinki 30" wysłano list do Kowna, adres po russku. 12277

Dla „Violetty" będzie pilny list we czwartek na poczcie. 12260

Feliks Serge odbierze list restante. Lili. 12198

Kawaler młody, inteligentny, wzrostu dobrego, brunet, z kapitalikiem, pragnąłby poznać w celach matrymonjalnych pannę, któraby także posiadała kapitalik od 1,000 rs. Byt zapewniam stosowny, wymagań dużych nie robię. Panie, traktujące rzecz na serjo, będą łaskawe składać oferty poste-restante dla Kamila S. 12113

List dla „J. O. R." wysłany. 12225

List dla „Divertisemen W. W." wysłany. 12224

List dla „Bożenny 1,500" wysłany. 12223

Listy dla Białej Lilji i dla Z. Z. wysłane.— Salon. 12227

Mieczysław 518 z Krakowa prosi odebrać list na poczcie Warszawa. 12226

„Mercedes" ma list na poczcie. 12214

Wdowiec bezdzietny, katolik, lat 38, majster w jednej z fabryk w Częstochowie, mając rs. 1,000 rocznego dochodu, poszukuje żony, panny lub wdowy bezdzietnej, dobrze wychowanej, czułego serca, z posagiem. Panie traktujące rzecz poważnie, raczą nadsyłać swoje oferty poste-restante Częstochowa A. G. 12. Dyskrecja ręczy się słowem uczciwego człowieka. O wysłaniu zawiadomić w Kurjerze Warszawskim. 11893

„Metamorphose" raczy odebrać list poste-restante. 12262

„Violette" ma list na poczcie. 12213

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, włoski). 3 Miodowa, oficyna 25. 10600

Emeryt z dużą kaucją poszukuje obowiązku kasjera, magazyniera, administratora i t. p. Podwale 1, mieszk. 5. 12247

Inteligentna osoba, lat około 30, poszukuje miejsca do towarzystwa, wyręczania pani w gospodarstwie, do dzieci lub do mleczarni albo sprzedaży wody sodowej. Złota 36, m. 12, zrana od 9 do 12-ej. 1017r

Osoba wykształcona, z konwersacją francuzką, poszukuje obowiązku do towarzystwa, zarządu domem lub kasjerki w Warszawie lub na wyjazd. Chmielna 55, mieszkania 38. 12196

Osoba szuka miejsca do gospodarstwa, do chorych. Krucza 22—6. 11627

Pomocnik notarjusza, zastępca, wyręczyciel, rutynowany, 22 lat praktyki hipotecznej, po kilkomiesięcznej chorobie poszukuje zajęcia u pp. rejentów w Warszawie, w kancelarjach hypotecznych sędziów pokoju lub na prowincji przy linji dróg żelaznych. Ul. Nowe-Miasto № 19, mieszkania 4, pierwsze piętro. 12178

Poszukuję zarządu domem za mieszkanie.— Biuro ogłoszeń, Wierzbowa 8, Rządca. 12184

Rubli 10 otrzyma ten, kto wyszuka dobre miejsce dla stróża. Wiadomość: Podwale 29, lokalu 18. 12093

Z kaucją 500 rs. przyjmę zarząd domu, kasjera, magazyniera. Marszałkowska № 135, m. 17, zrana od 10 do 2-ej. 12215

Za wyrobienie miejsca rządcy od 1-go lipca 1892 r. człowiekowi młodemu, kawalerowi, prowadzącemu gospodarstwa rolne samodzielnie, otrzyma nagrody od 100 do 200 rs.— Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego dla „Rządcy C. H. 200." Dyskrecja zapewnia się. 11897

b) Zaofiarowane.

Do sprzedaży na mieście przedmiotów pokupnych potrzeba kilku ludzi, mogących za wzięty towar złożyć kaucję. Zgłaszać się od 3 do 4-ej, Trębacka 11, mieszk. 17. 12220

Potrzebna jest od 1-go maja bona niemka freblówka, mówiąca tylko po niemiecku, znająca krawieczczyznę; wymaga się dobrych świadectw lub poważnych rekomendacyj. Wiadomość: Smolna 32, 1-sze piętro, zrana od 10-ej do 12-ej. 11945

Pomocnik buchaltera potrzebny jest do kantoru bankierskiego Karola Zamościka w Kielcach. Wymagalną jest znajomość podwójnej buchalterji oraz praktyki kantorowej.— Oferty wprost do kantoru. 1038r

Potrzebny jest człowiek do odbierania towaru z kolei i zarazem pieniędzy. Pensji 20 rs. miesięcznie i mieszkanie. Kaucji wymaga się 40 rs. Chłodna № 54, mieszk. № 7. 12100

Potrzebna młodsza średniego wieku, z praniem, dobrem szyciem. Aleja Jerozolimska 45, m. 3. 12210

Potrzebne do sukien zdolne podręczne i do nauki. Ulica Marszałkowska 116, Romualdini. 12205

Potrzebna jest panna zdatna do kapeluszy. Twarda 15, mieszk. 10, od 2 do 4-ej. 12202

Potrzebny człowiek fachowy, z dobremi świadectwami, do prowadzenia bufetu w klubie, w obozie, o 12 wiorst od Warszawy. Jako wynagrodzenie przeznacza się połowa zysków. Wymaga się kaucji w ilości rs. 300. Wiadomość: Oboźna 8, m. 2. 12206

Potrzebna panna podręczna do krawieczczyzny. Złota 43, m. 27. 12240

Potrzebny młody człowiek, znający cokolwiek czynności kantorowe, ładnie piszący, z poręczeniem do 300 rs. lub referencjami.— Oferty sub Inkasent do Biura ogłoszeń, Wierzbowa 8. 12235

Potrzebna jest panienka od 15 lat, obeznana ze sprzedażą w sklepie spożywczym, zaraz. Świętokrzyzka № 20, w sklepie. 12269

Uczeń kucharski, usposobiony dobrze, potrzebny na prowincję, rs. 6 miesięcznie.— Wiadomość: Długa № 8, fabryka wód. 11955

Kupno i sprzedaż.

A) Skład i Malarnia porcelany, szkła i fajansu Fijałkowskiego, Bracka № 20, nie uciekając się do żadnych fikcyjnych wyprzedaży, ogłaszanych dla najrozmaitszych powodów z towarami wybrakowanemi, poleca swoje wyborowe towary nie wybrakowane po cenach jak zwykle najniższych, a mianowicie: 11676

A) Talerze granitowe nie tłukące się, na sposób angielski, zupełnie nowe, tuzin po rs. 1.80. 11676

A) Talerze fajansowe bardzo mocne, płaskie lub głębokie, po rs. 1.20 za tuzin. 11676

A) Szklanki do herbaty po 75 kop., rs. 1, rubel 20, rubel 35 za tuzin. 11676

A) Doniczki do kwiatów ozdobne, para od rs. 2.50. 11676

A) Garnitury na umywalnie w wielkim wyborze od rs. 3.50. 11676

A) Serwisy do herbaty porcelanowe na 12 osób od rs. 6. 11676

A) Serwisy stołowe z fajansu w dobrym gatunku, na 12 osób, w kwiaty malowane, zawierające 115 przedmiotów (oprócz spodków pod filiżanki) po rs. 32 lub na 6 osób 57 sztuk rs. 16. 11676

A) Serwisy porcelanowe w kwiaty lub najnowsze desenie malowane, na 12 osób, składające się ze 116 sztuk, po rs. 50 lub na 6 osób rs. 25. 11676

A) Narzędzia do rzemiosł wszelkiego rodzaju, do gospodarstwa wiejskiego oraz ogrodnictwa, poleca najtaniej Ludwik Hilkner, Krak.-Przedm. № 5. 889r

A) Odlewy do kuchen angielskich, ruszta, blaty, drzwiczki kuchenne i piecowe hermetyczne, poleca Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście № 5. 920r

A) Smarowidło do osi w beczułkach po kop. 75, rs. 2 i rs. 10, poleca Ludwik Hilkner. Krak.-Przedm. 5. 814r

A) Rowery z fabryk angielskich Rudge, Hillman, Herbert et Cooper, Seidel et Naumann, nowe i używane oraz wszelkie przybory i części składowe poleca najtaniej Ludwik Hilkner, Krak.-Przedm. № 5. 890r

A. Chmielna 15. Szynki z dóbr Sobolew i Podoraska nadeszły. 11902

A) Bicykle nowe i używane po cenach znacznie zniżonych poleca Ludwik Hilkner, Krak.-Przedm. 5. 919r

A. Wina węgierskie od rubla, krymskie białe, czerwone od 35 z winnic Rostomowa, Zurabowa, Wielkiego Księcia Konstantego, Koniaki kuracyjne francuskie, krymskie od 155. Rumy, stare portwejny, madeiry, porter ryski 20, spirytusy, wódki słodkie, ceny fabryczne. Piwo Rygskie, Kijoka, Drozdowskie, Pilzeńskie 9 kop. Odstawa do domów, poleca handel L. Bieleckiego, Krucza 30 (róg Wspólnej). 1025r

A) Wyprzedaję różne materjały jedwabne, wełniane na suknie, korty, kastory na żakiety, satinety, batysty, zefiry, aksamity, plusze, welwety, firanki, chustki oraz znaczną ilość nagromadzonych resztek po cenach bardzo niskich. — M. Szyszka, Żelazna Brama 2, obok ogrodu Saskiego. 1058r

A. Indory tuczone, kiełbasy, nadeszły. Jerozolimska 74. 12228

Adres. Fabryka i skład octu K. Wiland, Hoża № 9 (dawniej № 8), poleca ocet stołowy, specjalnie przygotowany do święconego. 12276

Bryczki nowe, na resorach, do sprzedania za przystępną cenę. Niska 62, wprost Smoczej. 11136

Bardzo tanio sprzedaję biżuterję złotą, srebrną. Kupuję złoto, srebro, zamieniam na nowe. Przyjmuję wszelkie obstalunki podług najnowszych wymagań oraz reparacje, złocenie, srebrzenie; wykonywam tanio, sumiennie. Jubiler Oraczewski, Nowy-Świat 36. 1054r

Biureczko, kandelabry, kolumny, stolik, staroświeckie, do zbycia. Świętojańska № 21, mieszk. 6. 12218

Chomont angielski z białemi bronzami do sprzedania. Chłodna № 38, wiadomość u stróża. 12192

Do sprzedania kocioł parowy używany, w dobrym stanie, 24 metrów kwadratowych powierzchni ogrzewalnej, na 8 atmosfer ciśnienia oraz maszyna parowa używana, w stanie jakby nowa, o sile 10-iu koni. Wiadomość u pp. Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska 26. 1018r

Do sprzedania koń siwy. Chłodna 60, u stróża zapytać. 1060r

Dwa lustra z konsolami złoconemi, blatami marmurowemi, dywany, stolik inkrustowany do szachów, szafka chińska, obrazy, akwarelle do sprzedania. Królewska 6, stróż wskaże. 12243

Drożdże świeże tanio do sprzedania. Sklep spożywczy, Świętokrzyzka № 6. 12244

Fortepian wiedeński rs. 230. Szeroka Freta № 18, m. 7. 12176

Fabryka mebli giętych, Smolna № 14, poleca meble w różnych fasonach, starannie wykończone, krzesła od rs. 18 tuzin. — Świeżawski. 12203

Faeton nowy na jednego i parę koni za przystępną cenę. Ulica Dobra № 37, u właściciela. 12250

Fortepian lipskiej fabryki, pianina nowe, dobre, do sprzedania. Nowy-Świat 9, Gruszczyński. 11957

Garnitur mebli do sprzedania za rs. 50. Ul. Chmielna 29, m. 46, do 9½ zrana, od 4—5-ej po południu. 11984

Indyki tuczone, prosięta, kurczęta, rolady, kiełbasy świeże i wędzone, cielęcina. Chmielna 15. 12002

Jest do sprzedania materjał, który jest zdatny na wyrób cegły oraz na garnki i kafle.— Wiadomość w Karolinie, gmina Pruszków, za rogatką wolską, u p. Klejn. 11952

Jarego żyta do siewu kilkadziesiąt korcy do sprzedania w kantorze rolniczo-asenizacyjnym A. Pechkranza, ul. Chłodna № 48. 12229

Jest do sprzedania klacz ciemno-gniada, sześcioletnia. Dowiedzieć się można u wachmistrza 6-go szwadronu huzarskiego pułku w Łazienkach. 12099

Kilka tysięcy dachówek polcaderek, bramy, drzwi i okna, wszystko ze starego budynku, do sprzedania zaraz. Senatorska 38, u rządczyni. 1061r

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najtrwalsze u Stanisława Baumgarta, Chłodna 40. 1967

Katarynka behmska do sprzedania. Chłodna № 38, m. 21. 12191

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Proszę uważać na dokładny adres i na numer 8. 10099

Lando czteroosobowe, używane, w dobrym stanie, jest do sprzedania za rs. 270. Wiadomość: ulica Warecka № 14, mieszk. 10. 12217

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.— Marszałkowska N 108, od ulicy Chmielnej № 37, mieszk. 30. 12190

Masło świeże w tafelkach 40 kop. za funt.— Mokotowska 42. 11673

Materace włosiane, sprężynowe, od 13 rs., waltharowe od 4 rs., z wełny drzewnej szczuczyńskiej od rs. 2.50. Tapicer Gudowski. Królewska 17. 4807

Meble rozmaite nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki. Wybór duży, ceny tanie. Koperski, Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra. 10173

Mleko z Adamowa pod Grodziskiem przychodzi codziennie i sprzedaje się po 8 kop., śmietanka 16 kop., zbierane 4 kop. kwarta.— Złota № 25. 12039

Meble: garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy, biura, sofy i inne po jaknajniższych cenach. Świętokrzyzka 16, mieszk. 13, w bramie. 12061

Meble rozmaite, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki, tanio do sprzedania. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga brama, na parterze. 1154

Mebli garnitury gabinetowe od 35 rs., otomana 23, szeslong 14, garnitur czarny, obstalunki, przeróbki tanio. Zakładam firanki starannie po 15 kopiejek. Marszałkowska 77, Wodzyński. 12088

Meble garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, komody, szafy i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. — Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 12259

Meble tanio. Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, otomana, szafka lustrzana, firanki. Nowogrodzka № 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 11264

Na raty maszyny do szycia nowe i używane wszelkich systemów. Dzika 20, mieszkania 34. 10914

Pojedynka angielska z półbronzem do sprzedania. Bednarska № 8, mieszk. 23. 12133

Płaszcz letni damski do sprzedania. Krucza 19, m. 8. 12242

Rower ramowy angielski za pół ceny do sprzedania. Długa 41, mieszkania 4, od godziny 4 do 6-ej. 12055

Szaraban elegancki, na jednego i parę koni Krucza № 44. 12231

Stół duży rozsuwany do sprzedania. Hoża 9 mieszk. 20. 1057r

Siodła i wszelkiego rodzaju chomonta najtaniej u rymarza Adama Zawadzkiego w Warszawie, Senatorska № 10. 1053r

Szynki litewskie, kiełbasy, buljon i masło Żórawia 24, m. 2. 12052

Srebro 84 próby, nakrycie na 6 osób; Złoto 56 próby, łańcuszek damski, kolczyki i pierścionki, pozostawiono do sprzedania u jubilera Oraczewskiego, Nowy-Świat 36, za cenę bardzo niską. 1048r

Tanio sprzedam łóżko dębowe eleganckie.— Wiadomość u stolarza, Zielna 28, mieszk. 26 Tamże odświeża i reparuje meble, antyki, tanio. 12270

Tanio sprzedam obszerną werendę przenośną, składaną, wiązania żelazne na słupach drewnianych. Wiadomość: ulica Bagatela w ogrodzie zoologicznym, stróż wskaże. 1194

Welocyped dziecinny, prawie nieużywany sprzedam za 5 rs. Plac św. Aleksandra № 18, skład nafty. 12201

Wyjeżdżając sprzedaję meble, lustro, stół krzesła, szafę, biurko, sofę, umywalnię, łóżko, materace, stół marmurowy, dywan, landszafty, gzymsy, rolety, firanki, samowar, miedz kocioł, kuchenne sprzęty. Nowogrodzka 31 m. 15. 12274

Welocypedy mocne i trwałe sprzedaje tanio Juljan Berg, Mazowiecka 16. 921

Wolancików dwa sprzedam, przyjmuję odnawiania i reparacje powozów. Ulica Leszno 52. 12098

Z powodu wyjazdu zupełna wyprzedaż żakietów trykotowych i ubranek dziecinnych po cenach niżej kosztu. Erywańska № 9, mieszkania 4. 12102

Z. Krasnodębska, Chmielna 26, poleca na nadchodzące święta: indory, indyczki, kapłony, szynki, kiełbasy litewskie, masło solone, świeże, rodzynki, migdały, wina owocowe korniszony, grzyby, rydze marynowane, owoce suszone, świeże winogrona, kompoty, konfitury, soki, marmelady, etc., etc. 11989

Z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz otomanka, stół i 6 krzeseł. Nowogrodzka 39, m. 10. 12195

Żakiet nieużywany do sprzedania. Chmielna 32, m. 2, od 12 do 2-ej. 12111

4 młode konie po rządowych janowskich ogierach, do sprzedania. Chmielna 80. 11749

Interesa handl. i mająt.

Apteka sielska, założona przed dwoma laty, bez lekarza, felczera, a przez to niewyrobionej czynności, jest do sprzedania; na miejscu komora celna, poczta, telegraf i straż graniczna, we wsi Lubicz, gubernji płockiej, powiat lipnowski. Ofertę proszę nadesłać do miejscowego aptekarza. 12105

Do sprzedania majątek Badowe-Mściska, włók $13^1/_2$, z inwentarzem, zabudowaniami, bez serwitutów, 2,000 rs. włóka. Wiadomość u W. Pstrokońskiego, przez Mszczonów Badowe-Mściska lub u Wielmożnego Ciechanowskiego, Nowy-Świat 41. 11167

Do pożytecznego interesu potrzebny jest inteligentny wspólnik z kapitałem rs. 1,500 do 2,000, bez udziału w pracy. Oferty dla „Book" przyjmuje Kurjer. 12221

Dom na Szmulowiźnie, przynoszący 500 rs. rocznego dochodu, w tem placu 1,280 łok. □ i fundamenta założone pod nową oficynę, z przyczyny wyjątkowych okoliczności do sprzedania zaraz na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość w sklepie spożywczym na Nowej Pradze, przy ulicy Środkowej pod № 22. 12212

Do sprzedania każdego czasu dom przy ulicy Chmielnej, w pobliżu komory celnej i dworca kolei wiedeńskiej. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod lit. A. W. 12200

Do wydzierżawienia piwo z bilardem.—Ulica Złota № 16, mieszk. 11. 12279

Dom do sprzedania na 10%, przy ulicy pierwszorzędnej i handlowej, z dochodem 3,600 rs., warunki dogodne. Wiadomość: Elektoralna № 47, od 5 do 7-ej, stróż wskaże. 1009r

Fabryka z całem urządzeniem, maszynami, transmisjami etc. jest zaraz do sprzedania.—Wiadomość u W-go Berent, Chłodna 5. 12073

Fabryka piór strusich, stara firma, z powodu nieprzewidzianych okoliczności do sprzedania. Oferty proszę składać w Kurjerze pod lit. A. C. III. 12204

Interes handlowy, galanteryjno-dystrybucyjny, z powodu zmian familijnych do sprzedania. Kapitał potrzebny rs. 1,500. Wiadomość: Chmielna 16, u rządcy domu. 12230

Ktoby pożyczył 1,000 rs., dostanie mieszkanie, stół, usługę w osadzie kościelnej blisko Warszawy. Gwarancja na całem gospodarstwie. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 1034r

Kupię kolonję małą, z domem mieszkalnym i zabudowaniami, w okolicach Mokotowa lub z lewego brzegu Wisły. Adres: Hoża № 26, mieszk. 7. 12034

Kupię dom, przeznaczam rs. 9,000, Towarzystwo może być, innych długów nie chcę.—Oferty z adresami i opisami pod „Kupno domu" przyjmuje Kurjer. 12263

Mścisław 21 porozumieć się może ze specjalistą zakładu, Chłodna 12. 12268

Mydlarnię sprzedam z powodu śmierci siostry, tanio. Krucza 15, mieszk. 15. 12248

Magle angielskie do sprzedania tanio. Długa № 10. 12249

Magiel do sprzedania do rozebrania. Brukowa № 34. 12219

Posiadający odpowiednie praktyczne uzdolnienie handlowe i parę tysięcy gotówki, mogą takowe zużytkować dla siebie korzystnie w interesie handlowym. Raczą zgłosić się do składu herbaty chińskiej J. Z. Ratyńskiego, Jerozolimska № 84, gdzie udzielone im będą szczegółowe wyjaśnienia. 12222

Poszukuję dzierżawy niewielkiego folwarku blisko Warszawy. Opisy przyjmuje Kurjer pod „124." 12261

Plac przy pryncypalnej ulicy, do sprzedania Wiadomość: kiosk, Nowy-Świat, róg Jerozolimskiej. 11963

Restauracja z urządzeniem do wynajęcia na cały sezon kąpielowy, „pod Koroną" w Ciechocinku. Złota 32, m. 2, od 4—5-ej. 11970

Sklep z mieszkaniem, dystrybucja, wiktuały, zaraz do odstąpienia. Sienna 36. 12232

Sklep mączno-spożywczy, dobrze procentujący, jest do sprzedania. Wiadomość: róg Śliskiej i Wielkiej, w sklepie mącznym. 11932

Sprzedam lub zamienię na dom nieobdłużony w Warszawie majątek ziemski, złożony z dwóch folwarków, z lasem wartościowym, pół mili od stacji kolei warsz.-wied. Wiadomość: hotel Europejski 82. 12211

W ruchliwym i pryncypalnym punkcie jest do sprzedania sklep z dobrze procentującemi towarami, egzystujący od lat kilkunastu.—Bliższa wiadomość: Marszałkowska № 107, u rządcy domu. 12075

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość ulica Aleksandrja 23. 12272

Wspólnik z kapitałem około 20,000 rs. potrzebny do przedsiębiorstwa nowego, z bardzo szerokim zakresem. Wiadomość u adwokata W. Hanudyńskiego, Wspólna 40, mieszkania 12, od 4 do 6-ej. 11818

Lokale.

A) Kantor przewozowy W. Zaborski, Krakowskie - Przedmieście 60. Uskutecznia przeprowadzki, opakowania i przewóz mebli, towarów, po cenach umiarkowanych. 787r

Aleja Jerozolimska № 66. Apartament składający się z 6-u pokojów, oddzielnego pokoju, z wanną—waterklozet, alkowa, garderoba, przedpokój etc. do wynajęcia od 1 lipca r. b. 12194

Do wynajęcia od maja lub lipca 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, dwa wejścia. Ul. Kaliksta 17. 12007

Do wynajęcia od 1 lipca r. b. lub wcześniej, przy ulicy Mazowieckiej № 5, w bliskości ogrodu Saskiego, zarządu pocztowego i innych władz całe 1-e piętro, dużych rozmiarów: 10 pokoi, przedpokój, 4-ry wejścia, z wszelkiemi wygodami, mające się gruntownie odnowić wedle umowy. (Dom skanalizowany), wiadomość u właściciela domu. 1013r

Do wynajęcia od 1 lipca dwa lokale frontowe pierwszego piętra: 4 i 5 pokoi z wszelkiemi dogodnościami. Wiadomość u rządcy domu № 25 Aleja Jerozolimska. 12199

Jest pokój dla przyzwoitej kobiety. Marszałkowska 95—14. 12067

Letnie mieszkanie w Nowo-Mińsku, tuż przy kolei jest do wynajęcia domek, składający się z 5-u pokoi, z meblami, kuchni, spiżarni, piwnicy, góry i ogródkiem owocowym. Wiadomość: ul. Hortensja № 5, m. 5. 11704

Lokal fabryczny składający się z sutereny, parteru i pierwszego piętra, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość na miejscu u właściciela, Dzielna 15. 11486

Letnie mieszkania do wynajęcia. Wiadomość: Smolna 9, zarząd domu. 9071

Letnie mieszkanie, dwa pokoje z kuchnią, w ogrodzie spacerowo-ogrodowym w Czechowicach, wiorsta od przystanku Włoch. Wiadomość tamże, u W. Filipa Bucholc. 11905

Letnie dwa mieszkania, za Wolskiemi rogatkami, po 3 pokoje i kuchnia, z umeblowaniem, dom w parku w ogrodzie owocowym. Wiadomość: Graniczna 16, skład nici. 11958

Lokal z 6-u pokoi, kuchni, widnych suteryn, z wozownią i stajnią, w dużym ogrodzie, 8,100 łok. □, na fabrykę lub mieszkanie, od 1 lipca do wynajęcia. A. Chodowiecki. Plac Teatru 11. 12236

Lokale z 6-u pokoi i 4 ciepłe, słoneczne, z wszelkiemi wygodami, w domu skanalizowanym, do wynajęcia od 1 lipca. Świętokrzyzka № 20. 12197

Letnie mieszkanie kilka wiorst od stacji Gorzkowice, z całodziennem wykwintnem utrzymaniem, piękną rezydencją, otoczoną lasami sosnowemi i rzeką. Bliższe szczegóły: Złota 14, m. 15, od 12 do 3-ej. 12234

Letnie mieszkania w Lisowicach, pod Koluszkami, umeblowane, z wszelkiemi dogodnościami. Szczegóły i plany: Marszałkowska № 119, mieszkania 12, do 10 rano i od 3-ej po południu. 12239

Letnie mieszkania w Dworkach Andriollego nad Świgrem, pod Otwockiem. Miejscowość sucha, las sosnowy, kąpiel. Wiadomość w składzie dywanów Kiltynowicza, Mazowiecka № 16. 1051r

Letnie mieszkania w pięknym parku, w pałacu, pod Warszawą. Wiadomość: Ciepła № 6. 12254

Marszałkowska 61. Mieszkania z wszelkiemi wygodami, stajnia, wozownia, do wynajęcia. 11693

Mieszkania letnie. Trzy mieszkania letnie w oddzielnych domach murowanych—dwie godziny jazdy koleją żelazną Nadwiślańską, trzy wiorsty od stacji Gąsocin. Bliższa wiadomość u rządcy hotelu Polskiego. 11928

Otwock. Urocze ustronie Teklinek, w lasku, 10 minut od stacji, dwa lokale: 6 pokojów i 4. Włodzimierska 2, u stróża. 11783

Od 1-go lipca są do wynajęcia mieszkania, w nowo-zbudowanych 3-piętrowych oficynach, Warecka 10. Kanalizacja, wodociągi, gaz ect. Ceny umiarkowane. 12140

Przystanek Brwinów, w willi p. Frysza do wynajęcia letnie mieszkania: 1) Dom o 6-u pokojach, 2 werendy, kuchnia i pokój dla służby osobne. Kąpiel zimna i ciepła, lodownia. 2) Dom o 5-u pokojach, kuchnia, duża werenda, piwnica, piękny park tuż przy lesie sosnowym. Stajnia i wozownia mogą być dodane. Obadwa domy w znacznej od siebie odległości postawione i z komfortem umeblowane. Wiadomość: Senatorska 10, rządca. 11635

Pokoje umeblowane, pojedyncze, do wynajęcia. Świętokrzyzka 8—6. 12110

Potrzebny jest lokal, składający się z 6-u pokoi, przedpokoju i kuchni z dwoma wejściami, nie wyżej jak na 2-m piętrze i na ulicy przez którą przechodzi tramwaj dochodzący do placu Teatralnego. Dać znać: Elektoralna № 28, Rogowowi. 1056r

Potrzebne od lipca r. b. mieszkanie, złożone z 6—7 pokojów, w cenie do 800 rs. rocznie. Wiadomość: Włodzimierska 14, mieszkania 19. 12216

Pokój przyzwoicie umeblowany, do wynajęcia.—Tamże obiady. Złota 25, stróż wskaże. 12245

Pokój z oknami na plac Teatralny, od 15-go do wynajęcia. Senatorska 19, m. 7. 12251

Pokój z meblami do wynajęcia. Chmielna № 44, m. 7. 12238

Poszukuję 8 do 10-u pokojów na mieszkanie, od św. Jana na dłuższy czas. R. S. L. w kantorze Kurjera Warsz. 11926

Pojedyncze pokoje, z przedpokojami i alkowami, w kończącej się oficynie, w ogródku, wodociąg i zlew, po 10 i 9 rs. miesięcznie, od św. Jana. Nowolipie 12, przy Przejazd. 1002r

Sklep przy ulicy Nowy-Świat № 49, do wynajęcia od 1 lipca r. b., za rs. 600 rocznie i różne lokale, w domu frontowym, na 2-m piętrze: 8 pokojów, przedpokój, garderóbka i dwa pokoje na facjacie, kuchnia, piwnica, drwalka, wodociąg i zlew; 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, garderóbka, wodociąg i zlew. Dwa te lokale mogą być razem złączone. W oficynach dwa lokale po 2 pokoje, przedpokoje i kuchnie, z wodociągami i zlewami. 12082

Sklep z oknem wystawowem i urządzeniem gazowem, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Nowy-Świat № 40. 11919

Salon, sypialnia z alkową, na parterze, od frontu, zaraz do wynajęcia na trzy miesiące. Wiadomość u stróża, Nowogrodzka 23. 1055r

Siedem pokoi, balkon, pierwsze piętro, front, od 1 lipca. Świętokrzyzka 29, wprost Jasnej. 12257

Sklep mały, za rubli 200 rocznie, zaraz. Świętokrzyzka 19, obok poczty. 12256

Zaraz do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie, dwa duże umeblowane pokoje. Hoża 46, mieszkania 2. 11904

Zaraz salon i pokój, oraz duże kawalerskie, pokoje. Podwale 1. 12165

Zaraz salon, gabinet, przedpokój, elegancko umeblowane, obok kolumny Zygmunta. Ul. Podwale 4. 12253

1 kwietnia wynajmuje się pokój umeblowany, (może być używalność salonu, z koncertowym fortepianem), 1-e piętro, eleganckie wejście. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 954r

Doniesienia rozmaite.

A. Kefir leczniczy sprzedaje po cenie przystępnej, dostawa do domów. Orla 6, mieszkania 32. 9622

A) Staniki trykotowe, żakiety, sukienki dla dziewczynek i ubranka dla chłopczyków wykończają się w przeciągu 24 godzin. Królewska 45, mieszkania 15. 4r

Biedna nauczycielka chora, pozbawiona wszelkich środków do życia, błaga litościwych czytelników o przyjście jej z pomocą. Stare-Miasto № 22, m. 4. 12241

Dnia 7 b. m. zgubiono szpilkę złotą z szafirem, otoczoną brylancikami wpiętą w krawat męzki, proszę odnieść za nagrodą: Złota 46, mieszkania 1. 12233

Fabryka parasoli, parasolek, poleca w wielkim wyborze, przyjmuje pokrycia, reparacje, Królewska 23, sklep wprost Saskiego ogrodu. 12173

K. Fijałkowska, Marjańska 10, poleca skarpetki trwałe wszelkich gatunków. Ceny fabryczne. 4410

Karpiński poleca wyroby swej fabryki wód mineralnych. Składy w aptekach: własnej, Elektoralna 39, oraz Biehlera, Huberta, Kucharzewskiego, Kuśmierskiego, Więckowskiego, a również w sklepach specjalnie do tego urządzonych. 995r

List z Brazylji dla Piotrowej Tomaszewskiej u stróża: Chmielna 18. 11747

L. Bystrzanowski, Świętokrzyzka 8. Specjalny magazyn bielizny męzkiej i damskiej, poleca wielki wybór gotowej bielizny, znanej z dobrego kroju i akuratnej roboty. Zamówienia na wszelkiego rodzaju bieliznę wykonywa się szybko i jak najdokładniej. 10559

Nowootworzona pralnia bielizny przy ul. Świętojańskiej № 10,8, przyjmuje wszelkie wyprawy oraz bieliznę sklepową i stołową i wykonywa takową jaknajsumienniej, z całą elegancją, po cenach umiarkowanych. 12271

Najtaniej przyjmuję odnawianie i reparację bronzów, żyrandoli, świeczników, także wszelkie roboty toczone i drykowane. Jasna № 2. 11753

Nagrody rs. 5! Przejeżdżając dnia 10 t. m. ulicami: Żytnią, Przyokopową, Chłodną, Żelazną i Koszykową do klubu cyklistów, został zgubiony medal złoty, wydany przez Towarzystwo cyklistów gdańskich w r. 1889. Nagroda 1-sza, za bieg 45 kilometrów. Łaskawy znalazca medalu raczy odnieść go za wyżej wymienioną nagrodą do szwajcara hotelu Rzymskiego. 12255

Najtrwalsze! tanie! nie wypierające się pończochy, skarpetki, nadrabianie. Marszałkowska 129, oficyna. 10710

„**Pluton**," fabryka palenia kawy i cykorji, poleca 7 gatunków kawy palonej po najprzystępniejszych cenach, oprócz tego kawę: żołędziową, słodową, żytnią i pszeniczną. Cykorję w proszku i śrutowaną, cykorję figową. Filja: Nowo-Miodowa 2. „Pluton." Chmielna № 14. 10129

Pies czarny, kudłaty, białe wąsy, białe piersi, obrożka niklowa, № 349 znaku, zginął dnia 11-go kwietnia z pod № 22 przy ul. Złotej, mieszkania № 18. Uprasza się o odprowadzenie za nagrodą. 12273

St. Schwartz, Bednarska 24, poleca: pończochy 55 kop., skarpetki 30, pończoszki od 25. 10721

Skład fortepianów pod firmą A. Werner przeniesiony został na Żórawią 29. 12207

We czwartek wieczorem przejeżdżając z ul. Książęcej na Leszno, uroniono: obrazek pamiątkowy Matki Boskiej Częstochowskiej, wysadzany kamykami kolorowemi, oraz pudełko zawierające kilkadziesiąt tuzinów listków na fijołki. Łaskawy znalazca raczy oddać osobie ciężko pracującej. Leszno 104, mieszkania 6. 1050r

Wyżymaczki reparuje specjalnie fabryka wyrobów metalowych. Ulica Erywańska № 7. 8891

Z Paryża otrzymała modele kapeluszy i kwiatów Wanda Siwińska. Krak.-Przedmieście № 61, wprost resursy obywatelskiej. 11992

Zginął pies dog tarantowaty, 3-letni, z obrożą i tabliczką tegoroczną, w dniu 10 kwietnia r. b. z Miodowej № 12, mieszk. 9. Osoba, która go zatrzymała, będzie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej. 12275

Zgubiono brylantową gwiazdę chodząc obok stawu Łazienkowskiego. Znalazcę prosi się o odniesienie gwiazdy: Aleja Jerozolimska № 80, mieszkania 4. 12209

Ząbki różne wycinają się maszyną po 1 kop. łok. Senatorska 19, m. 7. 12252

Ż) Woalki, od 15 kop. woalka i droższych wielki wybór. „Manufaktura Krajowa," Niecała 12. 12188

Ż) Karbowanie, sukien, koronek. „Manufaktura Krajowa." A. Brochocki. Niecała 12. 12188

Ż) Staniki trykotowe, najświeższe fasony francuzkie. „Manufaktura Krajowa," Niecała 12. 12188

3 rs. nagrody, kto odprowadzi mopsa (suczkę), na Wspólną 54, m. 1. 12237

108 Marszałkowska. Najtańszy skład towarów żelaznych, naczyń kuchennych Gustawa Wisnowskiego. 12024

108 Marszałkowska. Noży stołowych z widelcami wielki wybór od rs. 3 za tuzin. Noże kuchenne. Tasaki, siekierki. 12024

108 Marszałkowska. Maszynki benzynowe od 1.10. Młynki do kawy, pieprzu, formy do galaret, kociołki do szynek. 12024

108 Marszałkowska. Naczynia kuchenne emaljowane, żelaza stalowe, mosiężne do węgli. 12024

108 Marszałkowska. Łóżka żelazne od 2,75, umywalnie od 1.40, kolebki żelazne od 10, ogrodnicze noże, piłki, grabie i t. p. 12024

XX) Fabryczny Skład Dywanów Z. Kiltynowicza, ul. Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej, poleca po cenach najniższych. 1052r

XX) Dywany strzyżone, przerabiane wojłokowe krajowe i zagraniczne. 1052r

XX) Serwety po 90 kop. 1.50, 1,75, do najwykwintniejszych. 1052r

XX) Firanki odpasowane i na łokcie, po cenach fabrycznych. 1052r

XX) Portjery od 4 rs. do 40 za parę. 1052r

XX) Chodniki jutowe od 10 kop. Kokosowe po cenach wyjątkowo nizkich, Wielki wybór dywanowych, sznurowych, wełnianych i manillowych. 1052r

XX) Najtańsze obicia meblowe! Kretony od 18, krepy od 28 kop., juty od 38, wełny od 90 kop. 1052r

XX) Utrechty gniecione i gładkie w najlepszych gatunkach. 1052r

XX) Wyprzedaż kanauzów i atłasów za pół ceny kosztu. 1052r

XX) Wielki wybór towarów wysortowanych o 40% taniej u Kiltynowicza, Mazowiecka 16. 1052r

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Апрѣля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).